

Kuryer Poznański.

No. 229.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 8 października 1874.

Ludwik Gayzler.

Rok III

"Kuryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem ostatecznego portoryum. — Biuro redakcyjne przy ulicy Ryckiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmskim No. 8. Abonyerzy: w Krakowie J. Czech, księgarz; w Łwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też w pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74; Haas, Lafite, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatomowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 8 października.

Sprawa hr. Arnima dotąd jeszcze jest na porządku dziennym i zapewne nie tak prędko jeszcze będzie zeń skreślona. Nawet niemieckie liberalne gazety potrafią głosić na tak olbrzymi skandal i wyrażają wątpliwość, czy uwierzenie b. ambasadora da się prawnie i logicznie usprawiedliwić. Jeśli bowiem książę Bismarck chce zapobiedz przez ten krok gwałtowny ogłoszeniu swych pism poufnych przez hr. Arnima, to ani przez aresztowanie go, ani nawet przez odebranie owych dokumentów nie zdoła temu przeszkodzić; boć trudna przypuścić, by hr. Arnim nie miał kopii tak ważnych dla siebie papierów. Pod względem prawnym zaś nadmieniają owe gazety, że skoro hr. Arnim bynajmniej nie zaprzecza posiadania rozmaitych listów kanclerza, przeto wystarczałaby całkiem droga procesowa do ich odzyskania, gdyż tu chodzi głównie o rozstrzygnięcie kwestyi, czy owe listy należy uważać za akta urzędowe, czy za pisma poufne, jak b. ambasador twierdzi. W każdym razie niepodobna niemal uzasadnić rewizji domowych u teściowej hr. Arnima, wdowy po b. prezesie ministrów, i u jego syna, młodego oficera gwardyi, gdyż na mocy §§ 305 do 307 ordynacyi kryminalnej tylko wtedy dozwolona jest rewizya u osób trzecich, jeśli one są „w wielkiem podejrzeniu współnictwa w zbrodni”. Sądzą zatem liberalne gazety, że musi być jeszcze jakiś inny, tajony dotąd, istnieć powód aresztowania osobistości, która niedawno temu wprost reprezentowała zagranicą „najpotężniejszego z monarchów”, jak się wyraża Tribüne, i żądają, by rząd, chcąc uniknąć dalszych zarzutów prasy i publiczności, jak najprędzej uchylił zastaną tę tajemniczą sprawę. Nordd. Allg. Ztg. daje też w istocie do zrozumienia, że są inne jeszcze przeciw hrabiemu punkta obciążające, „o których na teraz nie można mówić publicznie”. W skutek tego więc prawdopodobnie odrzucił sąd miejski w Berlinie wniosek o uwolnienie hrabiego za kaucyą pół miliona talarów. Vaterland wiedeński domyśla się, że tu chodzi o zabicie w zarodku pomysłu „Lamarmory”. Neue fr. Presse zaś, która przecież znana jest z swych sympatyj dla księcia kanclerza, nie tylko nie pochwała tym razem gwałtownego jego kroku, ale wprost wypowiada, że odgrywa rolę w tym wszystkim zawiść księcia na niezaprzeczenie jaśniejszy pogląd hr. Arnima na kwestyę kościelną w czasie Soboru, i chęć zemsty za poniesioną przez ogłoszenie dokumentów soborowych hr. Arnima porażkę dyplomatyczną. Wątpi także Neue fr. Presse, by magnat tak czystej krwi, jak hrabia Arnim, znany zresztą z patriotyzmu i z wysokich usług, oddanych monarchii i ojczyźnie, mógł się być dopuścić czynów niegodnych i podpadających pod kodeks karny, jedynie by zadowolnić swą ambicję. — Głosy innych dzienników w tej sprawie zamieszczamy pod rubryką właściwą.

Zamach na Don Karlosa zdaje się być po prostu „kaczką” tendencyjną urzędowego biura telegraficznego w Madrycie i pokrewnego mu duchem biura Wolfa w Berlinie, kaczką puszczoną w świat w celu, który łatwo odgadnąć. Urzędowy karlistowski Cuartel Real z 6 bm. zaręcza bowiem, że król najlepszego zażywa zdrowia i stoi na czele swjej armii, której wodza generała Dorregaray „celem poratowania zdrowia na czas nieograniczoną zwolnił z służby”. Odnosnie do tego nieco zagadkowego komunikatu telegrafują z Madrytu, że Dorregaray nie wskutek sił nadwrotnych, ale wskutek niełaski monarchyjnej otrzymał dymisy, co znowu miało wielkie w obozie karlistowskim wywołać niezadowolenie. W każdym razie skoncentrował Don Karlos 38 batalionów i 15 dział w La Guardia i okolicy, gotuje się zatem widocznie do ważnych operacyi, ku czemu świeże transporty broni i amunicyi oczekiwane są z Belgii i Anglii w jednym z portów Biskai.

Z Rzymu dochodzi nas telegram z „Agencji Steffani”, że „Orénoque” otrzymał już rozkaz opuszczenia portu w Civita-Vecchia, z kąd wczoraj wieczorem miał wyruszyć. Założę okróglę zabroniono w ostatnich dniach odwiedzania Stolicy świętej.

W chwili, gdy ostatni żołnierz francuski opuszcza swe stanowisko zaszczytne, które przez tyle lat u bram niemal miasta wiecznego zajmował, wydając obecnie Ojca św. całkiem na łaskę lub niełaskę rządu włoskiego. Najwyższy Pasterz z kąd odbiera pocieszającą dla Jego serca nowinę o powrocie królowej-matki, a wawarskie na łono katolickiego Kościoła. Dostojna ta pani od dość dawnego już czasu w cichem ustroniu Elbigeralp przygotowywała się na ten krok tak ważny, a przed tygodniem zawiadomiła konsystorz peterski o wystąpieniu z protestanckiej gminy.

Książę Biskup Augsburski udzieli w tych dniach monarchini sakramentu Bierzmowania.

Gabinet angielski zwrócił w ostatnich czasach uwagę swoją na stosunki w Irlandyi a pod rządami Disraeliego do Dublinu, której podsuwano daleko idące zamiary, była już postanowiona i dopiero w ostatniej chwili została odwołana. Najlepiej poinformowane dzienniki londyńskie nie umieją wytłumaczyć ani tej nagłej zmiany postanowienia, ani właściwych zamiarów rządu wobec Irlandyi. W każdym razie obecnie Irlandya już nie wiele spodziewać się może od Disraeliego. Stronictwo „Home-rule” uległo jawnemu rozbiciu, gdyż znaczna jego część nie zgadza się na postępowanie Butta i towarzyszy w parlamencie angielskim. Butt, jak wiadomo, chciałby stósunek Irlandyi do Anglii uregulować na wzór dualizmu austriacko-węgierskiego i w tym duchu wystąpił przed kilku miesiącami z fornalnym wnioskiem w parlamencie. Wniosek ten upadł oczywiście a mowa Butta nie sprawiła nawet takiego wrażenia, jakiego się powszechnie spodziewano. Wkrótce zapomniano o wniosku i mowie, jak gdyby to była sprawa bardzo podrzędnego znaczenia. Niezadowoleni z tego autonomiści irlandzcy postanowili wystąpić z programem nierównie więcej radykalnym, a tym samym zrywają z swoimi reprezentantami parlamentarnymi. Disraeli jest bardzo zadowolony z tego rozdwojenia i jeżeli miał istotnie jakie plany wobec Irlandyi, to teraz pewnie wstrzyma się z ich wykonaniem na czas dłuższy.

W końcu nadmieniamy, że posłowie pp. Thorkarski, Czarlński i Rybiński zdawali dnia 5 bm. w Redzie sprawę z czynności swych i Koła Polskiego na sejmie berlińskim przy ogromnym udziale wyborców, których przeszło 3000 się zgromadziło. Sprawozdania te podamy czytelnikom naszym w najbliższych numerach.

Posel p. Tomasz Kozłowski z Jaront ogłasza pismo następujące:

„Do szanownych Wyborców powiatu inowrocławskiego i mogińskiego.

Po skończonej sesyi jesienniej parlamentu niemieckiego będę miał zaszczyt złożyć sprawozdanie poselskie w jak najkrótszym czasie. Ze dotąd takowego nie zdałem, miałem ten wzgląd na uwazę, by moich wyborców jednego roku na podwójne zebrania nie narażać.

Z szacunkiem
Tomasz Kozłowski,
posel inowrocławsko-mogiński.”

KORRESPONDENCJE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Z dekanatu Ołobockiego, 6 października.
(Osierocenie parafii Ołobockiej przez śmierć ks. Kleina. — Sekwestr rządowy.)

Smutny tu bardzo i bolesny wydarzył się w tych dniach wypadek. Oto nieszczęśliwa parafia Ołobocka, położona w dekanacie tegoż imienia, została nagle przez śmierć swego dotychczasowego pasterza s. p. ks. Ludwika Kleina osierocona. Dziś właśnie minął tydzień, jak s. p. ks. Ludwik Klein po miesięcznej piersiowej chorobie, zaopatrzonej św. Sakramentami, rozstał się z tym światem. Biedna parafia uczuje teraz dolegliwe skutki nieszczęśliwych praw majowych. S. p. ks. Ludwik Klein urodził się podobno w Pyzdrach w Królestwie Polskim w r. 1827, z kąd rodzice nieboszczyka przenieśli się później do miasta Wrześni, gdzie dotąd brat i dwie siostry zmarłego zamieszkują. Nauki gimnazjalne odbywał w Poznaniu w gimnazjum św. Maryi Magdaleny, po ukończeniu których wstąpił do seminarium duchownego tamże. Na kapłana został wyświęcony w r. 1854. Był wikaryuszem w Mogilnie, Pleszewie i Krotoszynie. W ostatnim miejscu udzielał zarazem religiję w tamecznym gimnazjum. Z Krotoszyna posłany został jako komendant przez Arcybiskupa s. p. ks. Przyńskiego w r. 1857 do Ołoboku, gdzie w tym charakterze dotychczas obowiązki sprawował.

Nieboszczyk miał ducha kościelnego i trzymał zawsze z władzą duchowną. Adres tak do Najprzewielebniejszego Arcypasterza, jako też i do Prześwieconej Metropolitalnej Kapituły chętnie podpisał.

Pogrzeb miał wspaniały. Kościół i katedra pięknie był przystrojony przez parafian w kwiaty i girlandy. Tak w dzień ekspozyty ciała do kościoła, jako też i w dzień pogrzebu licznie zebrał się mieszkający parafii i okolicznych obywateli, aby oddać nieboszczykowi ostatnią usługę. Pochowany jest na cmentarzu parafialnym w grobie zwyczajnym, bo tak sobie życzył. Chował go miejscowy dziekan ks. Michalak w asystencyi 13 kapłanów.

Przed konduktem krótkim, ale pięknym przemówieniem do zgromadzonych uczcił pamięć nieboszczyka Jks. Rosolski, pleban z Gostyczyny. Po chwili i przywiązany do wiary ojców swoich ludęk głośnym i rzewnym płaczem często mówcy słowa przerywał.

Nazajutrz t. j. w sobotę odprawił jeszcze ks. dziekan Michalak mszę św. za duszę zmarłego proboszcza, na którą licznie zgromadzili się parafianie. Podczas mszy św., przewidując co może nastąpić, spożył Najświętszy Sakrament, lampkę wieczną zagaszył i puszkę schował. Po mszy św. przemówił do zgromadzonych, tłumacząc im, dla czego to uczynił. Na tę wiadomość zgromadzeni parafianie głośnym płaczem i lamentem odpowiedzieli. Po uciśnieniu się mówił dalej ks. dziekan, dając nauki i przestrogi, jak się nadal zachować mają. Parafię podzielił na dwie części: jedną połowę (gminę Ołobok) przydzielił do kościoła w Gostyczynie, drugą (gminę Wielowieś i Massanów) do kościoła w Rososzycy i oświadczył, że tak długo tamtych proboszczów za swoich uważać i do nich się w potrzebach duchownych udawać będą, dopóki władza duchowna inaczej nie postanowi. Nadto polecił, aby, chociaż w kościele nie będzie Pana Jezusa ujątego w Najśw. Sakramencie, skoro nie zostanie gwałtem zamknięty, nie zrywali z tą świątynią, w której tyle łask i pociech religijnych odbierali, związkę, ale co niedzielę i święto, jeżeli nie będą mogli iść do sąsiednich kościołów, rano i popołudniu w niej się na śpiewanie Różańca, Godzinek i t. d. zgromadzali. Co do chowania ciał zmarłych rozporządził, aby zmarłym dzwonili, ciała tychże z krzyżem i chorągiewami na cmentarz sami odprowadzali i grzebali, a nabożeństwa żałobne w sąsiednich kościołach zakupowali.

W mowie swojej wspominał dalej, że może Pan Bóg, pozbawiając ich na dłuższy czas pasterza, chciał ich ukarać, aby się nauczyli więcej szanować kapłanów i lepij cenili dary i dobrodziejstwa, które przez ręce dusz pasterzy z nieba na nich spływają, a może chce ich wypróbować w wierności i w przywiązaniu do Kościoła św. i władzy dycezalnej i stawić innym parafiom za wzór i przykład, jak się w podobnym położeniu zachować należy. Jeżeli zechcecie, mówił, zrozumieć to nawiedzenie pańskie i przyjąć je w pokorze, Bóg wam to sownie wynagrodzi, dając wam pasterza według serca swego. W końcu prosił ich, aby, jeżeli nie ze względu już na położenie całego Kościoła, to przez wzgląd na swoje osierocenie zachowali w sercu żalobę, wstrzymywali się od publicznych uciech i zabaw, oddawali pracy, modlitwie i wychowaniu chrześcijańskiemu dzieci, nie przedstawiali uszu na różne podszepty i pokusy, ale całą ufność i nadzieję w Bogu pokładali, który jako ich zasmucił, tak ich też pocieszyć zechce...

Na twarzach zgromadzonych widać było wielką boleść. Podczas przemowy w chwili łkania i płaczu księdz dziekanowi przerywano.

Po nabożeństwie przyniósł ks. dziekan księgi kościelne, dokumenta kapituły i inne papiery z plebanii do skarbcza kościelnego i tamże w osobnej szafie umieścił.

Klucze zaś od kościoła i skarbcza oddał prowizorom. Tymczasem około godziny 11 przed południem zjechał z polecenia radcy ziemianckiego do Ostrowa obwodowy komisarz pan Siemianowski i plebania i cały majątek plebański sekwestrem obłożył. Tudzież zapowiedział miejscowemu sołtysowi, aby mu natychmiast doniósł, gdyby jaki ksiądz powoził się w kościele do zarządu benedyktyni i do tradycyi przystąpić nie chciał. Do deklaracyi ks. dziekana przystąpili także prowizorowie kościoła. Kluczy od kościoła i majątku kościelnego dotychczas nie odebrano.

Nadmieniamy, że kościół w Ołoboku jest patronatu rządowego. Osieroceni parafianie dobrze nposobieni. Słychać, że wysyłają adres do Prześwieconej Kapituły metropolitalnej w Gnieźnie, z oświadczeniem, że jak dotychczas, tak i nadal chcą pozostać wiernymi dziećmi Kościoła św. i nie uznają żadnego księdza za pasterza dusz swoich, jedno tego, którego im prawowita władza duchowna nadesłać raczy. Boże oświecaj i utrzymuj ich w tym ich dobrem usposobieniu.

W przeszłą niedzielę było około 100 ludzi w kościele. Rano odpiewali Różaniec i litanię do Matki Boskiej, po południu śpiewali godzinę i nieśli spory przy towarzyszeniu organu.

Poniec, 6 października

(Następstwa okólnika dr. Falka.)

W Nr. 226 Kuryera ogłosziliście pismo poufne ministerstwa wyznaki do wszystkich rejencyj landratów, burmistrzów etc., w którym zwrócona jest uwaga „wszystkich podrzędnych władz na stowarzyszenie Serca Jezusowego, jakoby ono „pod firmą kościelną zajmowało się celami politycznymi”. W piśmie tem zarazem wydał p. minister rozkaz, by prawa o asocjacyi użyte zostały z wszelką surowością przeciwko podobnym towarzystwom. Widoczna, że i dziecina czysto kościelna, do jakiej należą bractwa kościelne, których głównym celem modlitwa i uświęcenie wewnętrzne człowieka, poddana jest pod dozór policyjny. Nie wolno więc według zakazu p. ministra już modlić się do Serca Jezusowego „o przywrócenie władzy Papieża i odwrócenie prześladowania Kościoła” to jest obecnie staatsfeindlich.

Za każdym takim rozporządzeniem, które z góry przychodzi, w gorączkowy ruch wprawieni są nasi burmistrzowie i komisarze obwodowi — stawia im wtenczas przed oczy w całym majestacie i ich wielka odpowiedzialność w obec całego państwa. niemieckiego, czują wtenczas namacalnie, że są jednym z filarów, na których gmach cesarstwa niemieckiego, krwią i żelazem spojony; się opiera. Proszę wtenczas się przypatrzeć urzędowym minom naszych policyjnych opiekunów z jakim namaszczeniem przystępują do wykonania podobnych rozporządzeń nakazujących czuwać nad bezpieczeństwem ojczyzny niemieckiej.

Zdaje się, że burmistrz naszego miasteczka podobne rozporządzenie zgóry odebrał, aby cwałował nad całością państwa, któremu jakiś nowy nieprzyjaciel zagraża, który się wylgał w ultramontańskim gnieździe, t. j. stowarzyszenie Serca Jezusowego. Nigdy p. burmistrz nie słyszał o podobnych Verajnach — na starość mu się jeszcze trzeba uczyć teologii a raczej mistyki katolickiej; ma on dosyć na siwej swojej głowie ze złodziejami i z włóczęgami a tu mu teraz do zakrystyi kościoła katolickiego zaglądać każą. Tyle trosk zaciężyło w ostatnich czasach nad głową naszego burmistrza — a tu co chwila znowu biją na alarm, że państwo niemieckie, opancerzone milionową armią, zostaje w niebezpieczeństwie, że jacyś nowi dłań Saatsfeinde z ziemi wyrastają — a on, ojciec miasta, stróż publicznego porządku, nie może tych nieprzyjaciół jakoś dopatrzeć. Ciężki mu kamień spadł ze serca, kiedy tu tejsze „stowarzyszenie czeladzi” się rozwiązało, które go tyle niepokoiło, a oto znowu nowy rozkaz śledzenia jakiego Verajnu zum Herzen Jesu. „Sorgenvolles Leben” mruczał sobie p. burmistrz wkładając na siebie nowy surdut, i biorąc poważną łaskę w rękę, aby z całą urzędową powagą zabrać się do wykonania ministerialnego rozporządzenia. Po ważnym krokiem przebiegał rynek i cmentarz zmierzając do mieszkania X. administratora — każdy z przechodzących mógł wyczytać z twarzy p. burmistrza, że niezwykłą misją ma do spełnienia. Z zadowoleniem przypatruje się i nowemu pięknemu wikaryatowi i trawnikowi gustownie ozdobionemu różnobarwnym kwieciami. „Was giebt's Neues herr Buergermeister” pyta X. administrator zaspionem ozelem wchodzącego burmistrza. Głęboko odetchnąwszy odpowiada p. burmistrz o celu swjej wizyty i pyta „czy w Poniecu istnieje stowarzyszenie do Serca Jezusowego”. Na to odpowiada X. administrator: „że tak parafia Poniecka jak i cała dycezyja Poznańska jest ofiarowana Najświątszemu Sercu Jezusa przez Najprzewielebniejszego X. Prymasa, że więc do Serca Jezusa wszyscy katolicy w obu archidiecezyjach należą i należeć będą — ale osobnego stowarzyszenia ze statutami, organizacyą i wykazem członków nie ma.” Na te słowa odetchnął p. burmistrz — miasto, zostające pod jego opieką, ochronione od tej ultramontańskiej zarazy — będzie mógł wyżej zareferować: „in Punitz existiren keine staatsfeindlichen Vereine zum Herzen Jesu, Punitz ist recht staatsfreundlich gesinnt.”

Rzym, 2 października

Francuscy legitymiści w Watykanie. — „Sprawa „Orénoque.” — Episkopat angielski. — Wiadomości bieżące.)

□ Onegdaj przyjmował Ojciec św. na prywatnym posłuchaniu trzech deputowanych legitymistów ze Zgromadzenia narodowego francuskiego, panów: Ernoul, Chesnelong i Costa de Beauregard, o których przybyciu tu do Rzymu doniósł był telegram z Paryża 18 września. Gazety nieomieszkały pośpiesznie zawiadomić, że panowie ci przybyli tutaj w interesie hr. Chambord i dla skłonienia Papieża, iżby ze swjej strony przyłożył się do poparcia i wprowadzenia do Francyi monarchii.

Henryka V. Możemy co do tego nadmienić, iż przekonanie to, iżby Papież miewał się w interesach dynastycznych Francji, jest mylnym. Ojciec święty bowiem stoi po nad wszelkimi stronnictwami politycznymi, bez względu na prawowitość lub nieprawowitość ich pochodzenia.

Sprawa statku „Orénoque“, stojącego w porcie Civita Vecchia, zawsze jeszcze zajmuje umysły i różne co do tego kłają po dziennikach wiadomości. Wedle tego, co podaje tutejsza Correspondance franco-italienne, to zdawałoby się, iż udało się ministrowi przy dworze króla Emanuela, panu de Noailles, przekonać rząd francuski o trudnościach swego położenia wobec rządu włoskiego, i że jakoby zdołał otrzymać, iż statek on przechodzi pod rozkazy p. de Noailles, a w ten sposób p. Décazes chciał onym półroczkiem ułagodzić rząd włoski i nie obrazić zbytino Papieża, wedle słów tej gazety. Inne dzienniki inną podały wiadomość, że jakoby dla zaspokojenia rozdrażnionego liberalizmu włoskiego obecnością tego statku, jakoby na rozkazy i usługi Papieża tam stojącego, roznieśli pogłoskę, że okręt on przechodził od podległości bezpośrednie rozkazy ministra francuskiej marynarki, któremu do rozporządzenia miano oddać statkowi „Orénoque“ wszelkie polityczne znaczenie. — Wszakże zwyczaj dyplomatyczny pozwala, że każdy ambasador może mieć statek na swoje rozkazy w porcie najbliższym, i tego to zwyczaju francuski ambasador przy Ojcu świętemu dotąd ciągle używał.

Wedle wiadomości pewnych, jakie mamy w tej sprawie, to ambasador przy Stolicy świętej, p. de Courcelles, stosownie do danych sobie instrukcji od rządu francuskiego, świeżo za swym do Rzymu powrotem ma powoli osławiać Papieża z postanowieniem rządu swego odwołania onego okrętu i powrotu jego do portów francuskich. Zapewnić zaś jeszcze możemy, że Ojciec św., który dawniej, za czasów jeszcze Napoleona III, ani o on statek nie prosił i ani zań dziękował, tak również i dziś, gdy tenże zostanie z portu Civita Vecchia odwołany, nie sprawi to na Papieżu żadnego wrażenia. W razie zaś, gdyby kiedykolwiek wypadło Papieżowi Rzym opuścić, to w takim przypadku zawsze znajdzie sobie Ojciec św. środki ku temu bez pomocy L'Orénoque. Sprawa okrętu onego raczej dotyczy zbliżającego się honoru i godności Francji, której staby i chwiejny rząd widzi się dziś zmuszonym co chwila ustępować wymaganiom dyplomacji włoskiej, która tak niezbyt dawno, bo jeszcze przed kilku laty — niewolniczo we wszystkich zastawiała się do rozkazów, z dworu tuileryjskiego otrzymywanych.

Episkopat angielski, w ścisłą falangę zjednoczony, szlachetnie i z mężstwem staje w obronie praw Stolicy św. i Głowy Kościoła. Teraz oto przesłał do komisji likwidacyjnej rzymskiej jasno i energicznie wypowiedziany swój protest przeciw zaborowi i sprzedaży funduszków do św. propagandy należących. O protestie tym zamilczają dotąd całkowicie dzienniki liberalne, podały go tu tylko katolickie. Na przypadek jeśli Kurjer Północny nie posiada tekstu, podam tu w treści ważniejsze onego ustępy. W protestie tym zwracają Biskupi angielscy uwagę komisji likwidacyjnej, że fundusze propagandy należą do kategorii całkiem odrębnej i nie mają nic wspólnego z funduszami, służącymi dla utrzymania duchowieństwa i na potrzeby kultu we Włoszech. Dobra, jakie posiada propaganda, są dla podtrzymania rządu Kościoła św. nad wszystkimi częściami świata, i nie tylko dla wspierania misyjarzy i rozszerzania wiary św., ale zarazem dla utrzymania stosunków Głowy Kościoła powszechnego z różnymi kościołami i misjami sobie podległymi za pośrednictwem św. propagandy, która tym sposobem stanowi jeden z głównych środków dla utrzymania łączności między głową a członkami. Fundusze propagandy nie są dla użytku jakiej osoby lub jednego wyłącznie narodu, lecz należą do całego Kościoła, a przywłaszczając je sobie nieprawnie, rząd włoski stawia zapórę w wolnym zarządzie Kościoła przez głowę onego, Papieża. Miliony katolików, berłu Wielkiej Brytanii podległych i rozproszonych po świecie całym, czy to w Europie, czy w rozległych koloniach, uczułyby straty ogromne. Dalej powiada on protest, że rząd włoski już powielekroć chlubił się z tem, że nie ma na myśli stawiania przeszkód i zapór do wolnego sprawowania władzy rzymskiego Papieża w zarządzie nad Kościołem powszechnym. Że także powielekroć zapewniał, iż uszanuje i nie tknie interesów katolików obcych narodowości. Dla tego to protestuję przeciw rozkazowi sprzedaży funduszków propagandy i chcemy wierzyć, że poczucie sprawiedliwości i poszanowania własnych oświadczeń się — skłoni rząd do wstrzymania dokonywających się rozporządzeń. — Protest ten nosi datę 22 września i zaopatrzone podpisami wszystkich Biskupów katolickich Wielkiej Brytanii.

Wczoraj zrana Ojciec św. przyjmował na audyencji formalnej (o ile okoliczności dzisiejsze onę formalności pozwalają) pana Karola Gutierrez, uwierzytelnionego posła przy Stolicy św., przedstawiającego rzeczpospolitą z Guatimala. — Potem dał posłuchanie młodzieży kształcącej się w kolegium z Mondragone. — Kilka zaś dni temu przyjmował Papież prokuratora generalnego i zarazem przełożonego kolegium Syro-Maronitów, wraz z młodzieżą z onych krajów pochodzącą i kształcąca się tutaj w onym seminarium. Naprzód profesor języka arabskiego Gabriel Chardahi, na wyraźne żądanie Ojca św., odczytał adres po arabsku, poczem prokurator generalny, Opat Ambroży Darauin, odczytał tenże sam adres po włosku, którego treścią było: że prokurator on czuje się szczęśliwym, przedstawiając młodzież onę Maronitów, nad którą ma zwierzchnictwo od lat 24. Że ludność maronicka od czasu św. Apostołów aż do dziś zawsze zachowuje się wierną Stolicy świętej i Kościołowi rzymskiemu; że w imieniu ducho-

wnictwa tej narodowości oświadcza wdzięczność Papieżowi za łaski i dobrodziejstwa, jakie tenże Ojciec św. czynił dla ludności i duchowieństwa onego, nawet jeszcze teraz, pomimo swę niedoli, z której oby Bóg go co najprędzej wyzwolił, i prosi dla swego narodu, duchowieństwa, młodzieży onę tu przymknęj i dla siebie o apostolskie błogosławieństwo. Ojciec św. chętnie i mile wdał się w rozmowę z oną młodzieżą, tworzącą przyszłe nadzieje Kościoła Libanu, tak stale od czasu Apostołów św. nieprzerwaną zachowującego jedność z Rzymem. Następnie przesłał każdemu z onę młodzieży po dużym srebrnym medalu, przyczem niektóre inne wspólne dla wszystkich upominki.

Księża z Gracu, zebrani na święte rekolekcje, złożyli się na 555 lirów, które jako świętopietrze przesłali do Rzymu Ojcu św. — Onegdaj w ogrodzie watykańskim przedstawiała się Papieżowi młodzież z Winnicy Piusa i ofiarowała zbiory niektórych produktów z ogrodów przez nich pielęgnowanych.

W dzisiejszej Voce della Verità pod rubryką Niemiec jest podana wiadomość o odmowie ministra oświaty na prośby rodziców Wielk. Ks. Poznańskiego o zniesienie rozporządzenia językowego w niższych klasach gimnazjum poznańskiego i ostrowskiego; także o uwieszeniu ks. Hermanowskiego przez komisarzy z Jarocina i oskazyaniu tegoż kapłana na 3 miesiące więzienia przez trybunał pleszowski, i że uwieszenie ono poruszyło ludem i było powodem niejakich rozruchów.

Tu we Włoszech, na od dawna już wakującą posadę ministra oświaty zamianowano Ruggera Bonghi, dyrektora dziennika Perseveranza di Milano, który złożył przysięgę we Florencji na ręce Minghetto. Pod jak ożywczym techniem znajdzie się obecnie młodzież włoska, warto przytoczyć tu epigramat sławnego Guerrazzi w tych słowach: „Pewnej nocy, było to w lesie, zasnęli obok siebie razem Bonghi i ropucha. Zrana, za ocknięciem się Bonghiego, znalazł on ropuchę martwą i zatrutą oddechem swego towarzysza.“ Radykalna La Capitale z tego powodu dodaje: „Błagajmy wszystkie bóstwa, by ową ropuchę nie była teraz publiczna oświata.“

O dzisiejszej stolicy tak się wyraża jeden z dzienników ultraliberalnych: „Wszystkie miasta Włoch służą dziś za stolicę, prócz samego tylko Rzymu. Recepcje książąt zagranicznych dopełniają się w Turynie, ambasadorów w Mediolanie, kryzys ministerialne rozstrzygają się we Florencji, w Neapolu podpisują się dekryty, a w Rzymie?.. w Rzymie wydaje się tylko obiad na Nowy Rok i widowiska baletu w teatrze Apollina. Telegraf opisuje uroczyste przyjęcie w Mediolanie posła rządu madryckiego, uwierzytelniającego się przy królu. Gabinet znalazł się tam w komplecie. W Rzymie, wyraziliby się ministrowie: macie dwór papieżki i na tem wam dosyć. — Lecz pocóż było wchodzić do Rzymu, gdy gdzieindziej spełniają się główne akta rządowe?.. Z Rzymu rząd poprzedni był wygnany siłą od demokracji, rządu zaś dzisiejszego celem nie były korzyści polityczne, lecz jedynie korzyści finansowe. Oto, dla czego Rzym pozostaje stolicą, ale tylko z imienia.“

We Florencji 27 z. m. policja zaareztowała 26 członków Internacjonalu, którzy zgromadzili się na swe narady w lochu na węgle przeznaczonym, do którego wchodziło się przez kawiarnię i ogród po za nią będący. Pewni sekretarza swego miejsca, nie pomyśleli o tym, by wyjść na przypadek najsia przez policję. To też niedzieli owej pod wieczór wszyscy co do jednego jak z pupłki wydobyli zostali przez policję, a ludność florencka, wracająca ze spaceru, zatrzymywała się ciekawie, patrząc jak parami z onę kawiarnię wprowadzani byli w silnym otoczeniu policji. Właściciel onę kawiarni pod tytułem: Caffè di Roma przy bramie rzymskiej był także uwieszony, i wszystkich osadzono w więzieniach delle Muratte. Kawiarnia ona zamknięta, a proces ich rozpoczęto.

Kurjer miejscowy i prowincjonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** N. Pan raczył mianować pozasłużbowego asesora sądowego Alberta, Fryderyka, Augusta, Ernsta Bender audytorem garnizonowym w Szczecinie.

* **Sprawozdanie** z zebrania delegatów centralnego Towarzystwa agronomicznego W. Księstwa Poznańskiego, które się tu wczoraj odbywało, zmuszeni jesteśmy z powodu braku miejsca odłożyć do jutrzejszego numeru.

* **„Harmonia“**, towarzystwo polsko-katolickie w Berlinie, urządziła na dzień 24 bm. przedstawienie teatralne i zabawę z tańcami. Przedstawieniem będą następujące sztuczki: 1) Małżeństwo nieprzewidywane, komedya; 2) Ilek zapieczkowany, melodram de śpiewami; 3) Adam i Ewa, komedya z francuskiego.

* **Próba machin** w Bolechowiu po Mur. Gośliną odbyła się dziś i jutro.

* **Curiosum.** P. Jan Lothar Oebbecke, autor

kurjerem Jako kurjer bądź Pan kurjerem tak, jako i szewc winien pozostawać. Porzuc Pan teologią, w której Pan albo żadnych nie posiadać znałości albo jedynie fałszywe. Szczęście lat bawiłem w Rzymie i pilnie oddawałem się studjom; nie jestem zbiegłym mnichem, zniewolony raczej byłem uciekać w miesiąc po wzięciu Rzymu, aby uniknąć sztylu. Uszedłem, mając na to zezwolenie Papieża, a potem otrzymałem z Rzymu nominację jako kapłan całego świata. Panie kurjerze! Nie posiadaj się Pan z wściekłości z powodu mego „Scharfes Licht“ i mego „Erweiterung des scharfen Lichtes.“ A to dla czego? Czy Pan znalazł w nich coś złego, czy choć jeden wyraz przeciw wierze i nieomylności? Nie znalazłeś. Pan nie i dla tej przyczyny nie znalazłeś nie mógłś, boś pism mych nie czytał. Chcesz Pan coś schwyć, krążąc, w ciemnościach i do nich wypychasz swych czytelników, odwodząc ich od czytania dwóch mych pism, które na religijne i polityczne stosunki prawdziwie rzucają światło, mogące świecić dla dobra nie tylko państw, ale i Kościoła. Żeś Pan nie czytał mych broszur, żeś schwył o nich wydajesz sądy, dowodzisz, że nazywasz mnie Ligarianinem i mówisz, że zostałem w urzędzie mym zawieszonym przez Biskupa paderbornskiego. Gdybyś Pan był czytał me broszury, byłbyś z nich dowiedział się, że byłem Franciszkaninem i do tej chwili nie zostałem ani zawieszonym ani wyklętym. Przed krótkimi sądowni dowiesz się Pan o tem; gdyż sam Biskup da świadectwo, że mnie nie zawiesił ani zawiesić mógł w mym urzędzie. Nazywasz mnie Pan moralnie podupadłym człowiekiem, mówisz, że dyszę niepowściągniętą nienawiścią przeciw memu Biskupowi i Kościołowi. Mówisz dalej, jakoby w pismach mych to wszystko zamieścił, co tylko me zępaute serce podkładać zdołał! Jak możesz Pan wyrokować o tem, czego nie czytał? Dwa moje pisma zgadzają się z nauką s. Alfonsa Ligouri; nie uczę nic nowego, tylko to, co on nocy i to co chcesz nazywać zepsuciem serca? Pan bluźnisz przeciw św. Alfonsowi, na którym się opieram. Ażeby prawdziwy omnie sąd wydać, powinienes Pan być zasięgnięty informacjami nie „ze wsi“, która ani mnie, ani teologii nie zna, ale z miasta Rzymu, gdzie lat 16 wzorowo żyłem, trzymając się jak najściślej reguły św. Franciszka a następnie z pism moich. Ale na nieszczęście wydałś Pan wyrok na oślep i po stronnictwie z powodu, że byłem i jestem przeciwnikiem Jezuitów, przeciw którym 16 oświadczyło się Papież!

Środek uświęca cel, a Pan do tego celu zmierzając, uderzając na moje osobę, ażeby odwieść uczciwych Polaków od czytania mych broszur. Obawiając się Pan, ażeby im czasem moje „Scharfes Licht“ nie odsoniło prawd, które Pańskim interesom jezuickim są przeciwe. Utrzymujesz Pan z tego też powodu lud w ciemności, chociaż wiesz, że wielu z Pańskich zwolenników wskutek ślepej i niekatalogicznej gorliwości dopuszcza się wyroczni, które władze karcić muszą a przed którymi w pismach swych w sposób jak najwięcej kościelnej przestrogam.

Panie Kurjerze! Przeczytaj Pan naprzód me pisma, a jeżeli w nich coś niekościelnego znajdziesz, wytknij natenczas owe błędy. Jeżeli w nich znajdziesz jakiś błąd, to ten popełnił św. Alfons Ligouri i Kościół; w pismach mych przemawia zawsze św. Alfons i przytaczając go, czynię to dla tego, ponieważ Rzym wyrzekł, że każdy ma się według niego stosować. Wszyscy ci, co moje pisma czytali, przyznają niechętnie, że użę po katolicku, wyświecam wszystko dokładnie i wskazuję drogi Kościoła w sposób tak korzystny dla dzisiejszych stosunków, że duchowni i świeccy, którzy uczelnie myśla, będą mi za to wdzięczni.

Wyślij Pan przecież kurjera do Paderborn, aby ten wywiadał się o wszystkich mych grzechach, błędach i złościach; to bowiem należało się Panu wpierw uczynić, zanim w sposób oszczerczy nazwałś mnie moralnie podupadłym i nieprzyjacielem Kościoła. Pan jesteś przyjacielem Jezuitów, a przyjaciele Jezuitów postępują sobie jak Jezuiti, którzy pomijają to, co rzeczywiście istnieje, a odgryzają stare grzechy; powiększają je, nowe wymyślają, aby przez odjęcie czci i przez oszczerstwa pogubić swych nieprzyjaciół. Jak potępiać godnym jest takie postępowanie, okazie się jasno, jeżeli rozważymy, że cała biblia o nauce zadośćuczynienia musiałaby runąć, gdyby miało być dozwolone i potrzebne potępiać zdrowe nauki człowieka z powodu jego dawniejszych grzechów i błędów i wiecznie go jako grzesznika skazywać. Przecież z Mojżeszem i jego 5 książkami, on bowiem był mordercą, nie będąc sędzią i był wygnanym. Przecież z Dawidem i jego wszystkimi psalmami, on bowiem był cudzołożcą i mordercą. Niechaj nikt nie odmawia psalmów pokutnych, ponieważ one utworzone zostały po dokonaniu grzechów. Przecież z Salomonem i jego księgami mądrości; ten bowiem był większym grzesznikiem, aniżeli ja, był on bałwochwalcą. Przecież z Piotrem i jego listami, zaparli się on bowiem po trzykroć Pana, a ja ani razu. Przecież ze Skłają Piotrową, którą on czyni nieczystą i niejedną po nim. Przecież z Pawłem i jego listami; przesiadowca i morderca nie może nas pocieszać. Przecież z Augustynem i wszystkimi jego książkami, był on bowiem przez długi czas wielkim ładaco. Przecież z duchownymi, gdyż przed wyświeceniem, w czasie szkolnym, wiele nabroili. Przecież z wieli innymi, których nieliczona jest liczba, a których jako Świętych Pańskich czcimy.

Ogłoś Pan list ten w swém piśmie i to bez zmiany, jeżeli bowiem chcesz Pan mnie zbić, musisz to uczynić za pomocą mych własnych pism. Nie mam zamiaru spalić Pana mem „Scharfes Licht“, ale oświecić jako kapłan, który potępia jezuicką naukę, zasadzającą się na odbieraniu czci i oszczerstwach, abyś Pan wiocił na drogę prawdy i miłości a przez nią do Boga, ażebyś Pan poprzestał siać niepokój, rozdwojenie i nieprzyjaźń, a został kurjerem pokoju i miłości.

Jeżeli Pan listu niniejszego nie ogłosisz w swęj gazecie, będzie to dowodem, że uważasz się pobitym, że jesteś nieprzyjacielem świata i prawdy, która stawia Panu nieprzebyte zapory do zbawienia duszy, odrzucając i przed innymi ludźmi ją ukrywając, ażeby własną cześć ocalić, którą więcej cenisz, aniżeli oświecenie wielu ludzi i pokój pomiędzy państwem i Kościołem.

Jan Lotar Oebbecke, kapłan, autor pisma „Scharfes Licht“ i „Erweiterung des scharfen Lichtes.“

* **Listami gozemi** ścigany jest ks. Enn z Zerkowa i dr. Roman Szymański, b. redaktor Orędownika; pierwszy skazany za wykroczenie przeciw prawom majowym na kilkumiesięczne więzienie, drugi za wykroczenie przeciw prawu wyborczemu na 20 lat grzywny, ośmiesięczne więzienie.

* **Na garbarni w Wronkach** zebrał się, jak się dowiadujemy, potrzebny do dalszego istnienia kapitał 70000 t. Skład dyrekcyi o tyle zmieniono, że na dyrektora technicznego powołano p. Romana Hulewicza.

* **Posiedzenie** poniedziałkowe Wydziału historycznego Tow. Przyjaciół Nauk tutejszego nie było liczne i nie odczytał też pan prof. Maroński zapowiadanej swęj pracy pod tyt.: „O pierwotnych stosunkach plemiennych i politycznych Pomorza do Polski.“ tylko sekretarz wydziału p. dr. Szule opowiedział treść pominiętej pracy. Sekretarz zarząd, p. Feldmanowski, złożył pracę prof. Jastrzębskiego pod napisem: „Zabawki i nauki dla dzieci o mowie i czytaniu.“ Wydział wyznaczył komisją do ocenienia tej pracy. W końcu zdał p. dr. Szule sprawę z wycieczki archeologicznej do Ostrowa-Lednogońskiego.

* **Odpowiedzialnego redaktora Orędownika** skazał tutejszy sąd, wydział kryminalny, w zeszłą sobotę na 25 talarów grzywny, ośmiesięczne więzienie za korespondencyą z Kościeliszyną. Nakładczą uwolniono.

* **Zebranie delegatów Centr. Tow. rolniczego** odbywało się dziś, wczwartek zaś i w piątek odbywać się będzie próba machin rolniczych w Bolechowiu pod Poznaniem.

* **Na wozorazem** posiedzeniu reprezentantów miasta tutejszego wnieśli reprezentanci pp. H. Marcus, S. Loewinsohn, dr. Samter, R. Asch i S. Briske do magistratu, ażeby, za przykładem władz miejskich w Berlinie i innych większych miastach, postarał się o to, iżby zboże, jak również perki, owoce itd. nie były sprzedawane na miarę, lecz na wagę. — Wniosek magistratu o wysłanie deputacyi znawców na odbywające się obecnie w Wrocławiu próby fabrykacyi gaz z odchodów przyległo zgromadzenie. Osiągnięty z tego materiału gaz ma być wolnym od odoru i posiadać znaczną siłę oświetlania.

* **Pan Hill**, dyrektor pwnańskiego banku prowincjonalnego dla W. Ks. Poznańskiego, umarł w zeszłej nocy po długiej chorobie.

* **Tutejszemu** domowemu bankowemu Saula przy ulicy Żydowskiej skradziono dziś w nocy przez włamanie drzwi szafę kasową, ważącą 12 centnarów, w której się znajdowało 150,000 tal., już to w gotówce, już to w walorach.

* **Szewc Skurny** ze Słupcy, zabiwszy swą żonę haczką od perek, schronił się do Strzałkowa, lecz schwytany tam, osadzony został tymczasowo w więzieniu tamtejszem. W nocy jednakże stłuki sztybę w swym więzieniu i usiłował sobie szkłem przetrząść gardło. Rano zastano go brodzącego we własnej krwi i musiano odwieść do lazaretu we Wrsznie. Lekarz nie wleciał na dziedzię utrzymać go przy życiu, z powodu obfitego ujęcia krwi.

* **Stowarzyszenie** Drukarzy Polskich w Poznaniu odbyło dnia 3 października r. b. trzecią rocznicę założenia swego. Wobec licznie zgromadzonych członków odczytał sekretarz Towarzystwa pogląd na czynności ubiegłego roku, poczem zdał sprawy skarbnik i bibliotekarz. Prezesem Towarzystwa został nadal dotychczasowy przewodniczący p. Fr. Elsner, jak również i pan Kotowski skarbnikiem. Reszta Zarządu z nowych składa się z członków. Poczem zasiadli członkowie do skromnej kolacyi, w czasie której wykonali śpiew członkowie „Kółka śpiewu“, z łona Towarzystwa Drukarzy Polskich utworzonego. Przemówienie p. prezesa w czasie uczty zachęcało szczególnie młodszych kolegów do zainteresowania się energicznie sprawami Towarzystwa. — Po uczcie wysłuchał Towarzystwo z zajęciem i pożytkiem wykład p. B. Rogowicza, kand. filol.: „O zabytkach w Herkulanum i Pompei“, za co niniejszem Tow. Polskich Drukarzy serdecznie składa podziękowanie. W ten sposób zakończona została trzecia rocznica założenia Towarzystwa i członkowie rozeszli się w tem przekonaniu, że wzajemna praca z nauką połączona, uczciwe mająca zadanie, pożądaną cel osiąga.

* **Targ na skopy**, który się corocznie w Borku o tym czasie odbywa, wypadł w tym roku dnia 4 bm. nie tak pomyślnie jak po inne lata. Spędzono wprawdzie około 4000 sztuk, lecz sprzedano tylko około 1000 i to lepszych, o gorzej nawet się nie pytano. Ceny były również stosunkowo niższe, jak w upłynionych latach; dobrych parę skopów kupowano po 8 talarów. Głównymi kupcami byli handlarze z Msdeburga. Niesprzedane trzedy poędzono po większej części do Gostynia, gdzie się dnia 6 bm. targ odbywał.

* **Książę Ferdynand Radziwiłł**, który polował w zeszłym tygodniu w swoich lasach przygodzkich pod Ostrowem zabił w pięciu dniach cztery jelenie, z których największy ważył 200 kilogramów.

* **Wies Plaski**, w powiecie krobakim, przechrzczono na „Schoenfeld.“

* **Wydalono** z granic państwa niemieckiego na podstawie §. 362 kodeksu karnego siedm osób, które poprzednio za różne przewinienia przez niemieckie sądy skazanymi były na kary więzienia i takowe odsiedziały. Wydaleni są poddani rosyjskimi, austriackimi francuskimi i angielskimi.

* **Na felwarku Pierzchno** pod Kórnikiem spalili się wczoraj wszystkie budynki gospodarze z całym tegoż rocznym sprzętem.

* **Sąd powiatowy w Gnieźnie** ściga listami gończemi 22 osoby, które przez opuszczenie terytorium niemieckiego uchroniły się przed służbą wojskową.

* **Zgubiono** w drodze złoty medalion z fotografią damską i bilet kasowy na 25 talarów.

* **W sprawie** zakupna „Unii Lubelskiej“ „Matejki“ odbyło się we Lwowie, w dniu 3 bm. posiedzenie, na które przybyło około 50 osób. Wojciech W. Dzieduszycki uwiadomił zgromadzonych, że zniósł się z Matejką, który oświadczył, że obraz, przedstawiający „Stefana Batorego“ pod Pskowem, odstąpiłby za 40 tysięcy złr., gdyby zaś kto zamierzał kupić „Unia Lubelską“ i „Stefana Batorego“ razem, odstąpiłby oba te obrazy za 55 tysięcy złr. Hr. Dzieduszycki postawił więc wniosek, ażeby zebranie upoważniło przysłały komitet do zakupu obu tych obrazów, jeden dla Lwowa, drugi dla Krakowa. Do dyskusyi przyjął zgromadzenie ten wniosek i uchwalilo wybrać komitet z 40 członków, który znowu wybierze z swego grona komitet ściślejszy, a ten dopiero zaimie się sprawą kupienia aroydział Matejki na własność publiczną.

* **Pani Hoffmann**, znana artystka krakowska, wróciwszy po odbytych kuracyi do Krakowa, wystąpiła po raz pierwszy w dniu 3 bm. na tamtejszej scenie w roli Maryny Mniszechówny. Przy podniesieniu kurtyny przywitała licznie zebrana publiczność rżniętymi oklaskami artystkę.

* **Projekt założenia** muzeum przemysłowego w Warszawie coraz bliższym jest urzeczywistnienia. Komitet wystawy rolniczej poparł, jak donosi Gaz. War., tę sprawę i postanowił, aby fundusz, za wejście na wystawę zebrany, przeznaczyć na rzecz muzeu m. Fundusz ten, jak się spodziewają, osiągnie 10 tysięcy rubli. — Także i projekt założenia „Szkoły ogrodnictwa“, ma, jak donosi wspomniana gazeta, wszelkie widoki urzeczywistnienia.

* **Na scenie warszawskiej** wystąpił w tych dniach po raz pierwszy znany w mieście naszym artysta, p. Cybulski w dramacie Fredry „Zemsta za mur graniczny“ w roli Papkina. Pisma miejscowe przyznają raczonemu artyście niezaprzeczane zdolności i rutynę sceniczną.

* **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 9 października, Dionizyego męczennika. Wschód słońca o godzinie 6 minut 15; zachód o godzinie 5 minut 20. Długość dnia 11 godzin 16 minut.

* **Wypadki historyczne.** Dnia 9 października 1810 bitwa z Krzyżakami pod Koronowem. — 1479 hold Krzyżaków. — 1683 zwycięstwo Jana Sobieskiego pod Parkanami. — 1733 Moskale osadzają Warszawę.

(*) **Trzemeszno**, 7 października. (Sprawy bieżące.) Wypuszczony na wolność ks. Powalowski, wikaryusz z Konienu, powrócił temi dniami do tutejszego więzienia na odsiadywanie siedmioletniej kary, którą, słubym i chorowitym będąc, bodaj naraz całą wysiedzi.

Od kilku dni bawi u nas w celach naukowych p. pułkownik Zakrzewski, członek poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Towarzystwu mu ks. Noga z Gniezna, który pełni obowiązki sekretarza.

Dowiadujemy się właśnie, że kilku amatorów w niedzielę, 11 b. m., da przedstawienie teatralne. Odegrane podobno będą dwie komedye J. A. hr. Fredry: „Consilium facultatis“ i „Piosenka Wujaszka.“ Ponieważ dochoł cały, jak słyszymy, przeznaczony jest na cel dobroczynny, to jest na ochronkę tutejszą, podtrzymywaną z takim poświęceniem i ofiarnością miejscowego proboszcza, ks. Tomaszewskiego, dla tego pożądanoby było, aby publiczność nasza, jak najliczniej na nie się zebrała.

□ **Wągrowiec**, 6 października. (Sejmik — Bieżące wiadomości.) Na sejmik dzisiejszy powiatowy w komplecie niemal uprawnieni do głosowania się stawili, bo o ważną też szło sprawę obciążenia powiatu wysoką pożyczką, celem wykonania budowy potrzebnych niezbędnie jeszcze w powiecie żwirów. Mianowicie potrzeba dokonać żwirów ze Skoków na Rudę gnieźnieńsko-wągro-

wiejskiej, wybudować żwirówkę z Gołacz na żwirówkę koryśno-wagrowicką pod Czeszowem i żwirówkę łączącą z Wągrowcem okolice wschodnie powiatu z piękną glebą, a nie mającą żadnej drogi komunikacyjnej wygodnej z powiatowem miastem. Na wykonanie tej budowy szybkie potrzebowałyby pożyczkę, anulując akcyję 4½ procentową, w ilości 211 tysięcy tal., które w 39 latachby się zamortyzowały i wymagałyby rocznej ze wszystkich opłat 11,000 tal., gdy tymczasem obecnie powiat na budowę żwirówek 14 tysięcy tal. rocznego składa podatku. Obszerny, ze znajomością wielkiej rzeczy opracowany projekt w tej mierze przedłożył landrat p. hr. Posadowski. Projekt ten przecież upadł, bo ważne przeciw niemu wywiedli oponenci racje. Najprzód sądzili, że w czasach tak niepewnego pokoju, w których każdemu zdaje się słyszeć z dala surmę wojenną, niebezpiecznie jest obciążać powiat pożyczką, od której procenta i w najcięższych czasach opłacać trzeba, gdy tymczasem składki roczne na budowę żwirówek uchwały stanów w czasie biedy zawiesić wolno, bo można zaprzestać budowy, a składki wtenczas obrócić można na wojenne dostawy, jak to się stało w początku francuskiej wojny. Na trwałą pogodę bodaj się zanosi. Przecież budowa żwirówek za pożyczkę kosztuje powiat 260 tysięcy tal. więcej, aniżeli wykonywana regularnymi rocznymi składkami, z tą tylko różnicą, że w pierwszym razie dochodzi się do posiadania tych wszystkich żwirówek zaprojektowanych w 4 latach, w drugim zaś w 14 latach. W pierwszym razie zapłaci powiat przez 39 lat przeszło 452 tysiące tal., w drugim zaś przez 14 lat 196 tysięcy tal. Z którym więc przedsiębiorcą ułożyć się, czy z tym, który mi wybuduje w 4 lata 452 tysiące talarów, czyli z owym, który mi wybuduje w 14 lat 196 tysięcy tal.? Za ostatnim się większość oświadczyła i projekt pana landrata upadł. Za projektem głosowali Niemcy i 11 Polaków, przeciw reszta Polaków i 2 Niemców. — Tęgo samego dnia Rada Nadzorcza Banku Ludowego miała posiedzenie, na którym odbyła rewizja kasy i w wzorowym znalazła ją porządku. Przewodniczącym w Radzie Nadzorczej jest p. Buchowski z Pomorzank. — Pomiedzy urzędnikami stanu cywilnego w naszym przeważnie polskim powiecie dwóch tylko jest Polaków — zastępcy ich także Polacy — to jest p. dr. Szuldrzyński ze Siernik i p. Kierski z Brzezia. Okręgi są za obszernie i niedogodnie rozłożone, a biedny nasz lud z tego znów powodu będzie miał wiele trudności. W tej mierze trzeba by koniecznie zmiać, i nie można przypuścić, żeby rząd słusznych życzeń nie miał uwzględnić.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 7 października. [Jeszcze o hr. Arnimie. — Śmierć. — Doniesienia potoczne i dworskie.] Opinia publiczna w stolicy zajęta jest jeszcze zawsze głównie aresztowaniem hrabiego Harry Arnima a dzienniki, jakkolwiek nie przynoszą pod tym względem nic już prawie nowego, zapewniają jednakże opisem tego, bądź jak bądź, nadzwyczajnego wypadku jeszcze całe łamy. W uzupełnieniu dawniejszych doniesień przytaczamy i my jeszcze niektóre wyjątki z tutejszych gazet. I tak Spensersche Ztg dochodzą od berlińskiego sprawozdawcy następujące szczegóły.

O aresztowaniu hr. Arnima możemy dziś podać następujące autentyczne doniesienia: Desuancya u prokuratora tutejszego sądu miejskiego nastąpiła z ministerstwa spraw zagranicznych. Za zezwoleniem izby radnej tutejszego sądu miejskiego rozporządził następnie prokurator Tessendorf śledztwo przedwstępne przeciwko hr. Arnimowi o wykroczenie przeciwko § 348 niemieckiego kodeksu karnego, podług którego urzędnik, który powierzony mu urzędowo lub dla niego przystępnym dokumentem rozmyślnie niszczy, usunie, uszkodzi lub sfalszuje, karany będzie więzieniem nie niż jednego miesiąca. Ponieważ hr. Arnim, jako „urzędnik państwa do dyspozycji“ jeszcze dziś należy do kategorii urzędników w pomianionym paragrafie mniemanych, przeto zastosowaniem będzie do niego w pierwszej linii przytoczony paragraf. Dopiero w drugiej linii uwzględnionymby został § 133 tegoż kodeksu, podług którego każdy, który się dopuści powyższej wyłączonej czynności, karany będzie więzieniem (bez podania najniższego przeciągu czasu). Jak się dalej dowiadujemy, chodzi w sprawie tej o depesze, które ks. Bismarck wysłał do hr. Arnima podcazas urzędowej jego czynności w Paryżu, a które w zewnętrznej swojej formie uważane być mogą za doniesienia prywatne, w treści natomiast awęj interesów państwowych dotyczą. Nie może zatem być wątpliwości, że sądzia dla decyzji awęj wyłącznie zbadać będzie musiał treść i z niej wywnioskować, czy ośno depesze rzeczywiście uważać można za publiczne dokumenty.

Deutsche Reichs Correspondenz pisze:

Uwagi godnym jest, że chodzi o akta a nie o listy prywatne ważności cywilno-prawnej. To potwierdza przyjęcie, jakie w doborze poinformowanych kołach jest rozpowszechnione, że tu chodzi o własnoręczne listy księcia Bismarcka do hrabiego Arnima z czasów, kiedy drugi fungował jeszcze jako ambasador. Listy te mają być nadzwyczaj delikatnej natury i dla tego też przez księcia wysłane były wprost do bardzo jeszcze wówczas zaprzyjaźnionego z nim hrabiego, ażeby treść tychże nie doszła do wiadomości niższych urzędników. Przez to da się usprawiedliwić zaprzeczanie hrabiego ze swego stanowiska, że te listy są jego własnością prywatną a nie należą do archiwum ambasady. Jeżeli się natomiast zważy, że pisma te odnoszą się do urzędowych interesów ambasadora, natenczas tracą one znów swój charakter prywatny całkowicie i nabierają przez to, że książe je oświadczył, ażeby zachować treść ich w tajemnicy przed resztą urzędników, prawdziwie w najwyższym stopniu kwalifikacyą urzędową. Innym pytaniem byłoby znów, czy ambasador ze względu na tajny charakter tych dokumentów nie był nawet zobowiązany wyjąć ich z archiwum ambasady. To wszystko są pytania, nad którymi obecnie przy ogólnym interesie, jaki sprawa ta wzbudza, wszędzie rozprawiają. Trzeba czekać, jak zapatrzą się będzie na to sąd, któremu sprawa ta oddana została. Na to chcielibyśmy jednak zwrócić uwagę, że przytoczone przez nas wczoraj drugie zaprzeczanie: Sprawa ta pozostaje w związku z wielokrotnie wspomnianą broszurą „die Revolution von Oben“, coraz więcej nabrała prawdopodobieństwa i wiary. Nie uważają za niepodobienstwo, ażeby listy te nie były użyte do tej broszury. — Zresztą przy interesie, jaki sprawa ta budzi, zapewne będzie za miejscem podać kilka krótkich wiadomości o hr. Arnimie. Harry Karl Curt Edward von Arnim, z domu Suckow, urodził się dnia 3 października 1824 roku na Moitzelskim na Pomorzu i odwiedzał gimnazjum w Gryfii, gdzie nie był bynajmniej w świetnych stosunkach. Studya swe uniwersyteckie odbywał częścią w Berlinie, częścią w Gryfii i już wtedy okazywał się bardzo uzdolnionym, utalentowanym młodzieńcem. Przygotowywał się do kariery, którą wywodził z wyjątkiem, że w wieku 17 lat wyjechał już przy rozpoczęciu jego dyploma tycznej kariery, że on, jak to mówią, z żadnej kulbaki wyszedł się nie da. W ten czas przypada też ów wtedy bardzo rozgłoszony, przez niego proponowany zakład o znaczną sumę odbycia w bardzo krótko stósunekow czasie drogi z Poczdamu 3 mile (pieszo, konno i powozem), który wygrał i przez to znacznie polepszył materialne swe stósunki. Wkrótce potem ożenił się dnia 28 grudnia 1846 z panną Ludwiką Elizą v. Prillwitz, która umarła dnia 22 grudnia 1854. Po raz drugi ożenił się dnia 21 kwietnia 1857 roku z hrabianką Zofią Adolafą von Arnim

Boytzenburg. Do stanu hrabiowskiego wyniesionym został dopiero rozkazem gabinetowym z dnia 18 lipca 1870, jako ówczesny nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister przy Stolicy Apostolskiej. Obecnie posiada hrabia znaczne dobra ziemskie, położone w powiatach randowskim i angermińskim, tudzież w drugim powiecie jerszowskim.

Norddeutsche Allgemeine Ztg pisze, że przy śledztwie sądowem przeciwko hrabiemu Arnimowi nie chodzi o listy, lecz o urzędowe dokumenty, pierwsiastkowo w liczbie około stu, z których jednakże pewna liczba została zwrócona. Czy prócz sprawy o zaginięte dokumenty nie ma innych jeszcze punktów przeciwko hrabiemu Arnimowi, nie da się o tem na teraz publicznie orzekać. — Po dług Post dzieli się dokumenty, o które w sprawie hrabiego Arnima chodzi, na trzy kategorie. Po pierwsze na takie, które się odnoszą do nominacyi Arnima na ambasadora i do stósunków pensyjnych i do stósunków majątkowych, te wykluczone od rewizji domowej; drugie na takie, które Arnim w celu osobistego usprawiedliwienia się zastrzygnął pragnie ich, jakkolwiek je posiada, wydać nie chce; trzecią kategorią i to najobszerniejszą tworzą takie dokumenty delikatnej treści, których w ambasady paryskiej przy objęciu urzędu przez księcia Hohenahe nie można było znaleźć i o których hrabia Arnim oświadczył, iż nie może o nich dać żadnego objaśnienia. Wszystkie dokumenty opatrzone są w bieżące numera. „W całej tej sprawie“ — dodaje poufny organ rządu — „działały sądy z całkowitą konstytucyjną samodzielnością. Ministerstwo stanu nie zajmuje się wcale tą sprawą.“

Izba radna berlińskiego sądu miejskiego odrzuciła wniosek hrabiego o wypuszczenie go na wolność. Więzień umieszczony został w jednym z pokoi komisyjnych więzienia Stadtvoigtei, jadło nosi mu jego służący, z którym jednakże się nie widuje. Familia ofiarowała podobno napróżno kaucyą pół miliona talarów za wypuszczenie więźnia.

Dzienniki zachowują zresztą wielką rezerwę w osądzeniu całej tej sprawy. „Nie mają odwagi“ — powiada Germania — „ująć się wprost za uwięzionym, a wdzygają się znowu przyklasnąć księciu kanclerzowi przy tak nadzwyczajnym środku. Czuć się zdają wszyscy, że aresztowanie takiego męża jest nadzwyczaj smutnym symptomatem naszych chorobliwych stósunków.“ Magdeburger Ztg przypomina przy omawianiu tego wypadku, że w półurzędowym artykule, w którym, mówiąc o zapowiedzianej broszurze „Die Revolution von Oben“, zamieszczono następującą uwagę: „Wykrycia te są wprawdzie wymierzone przeciwko księciu Bismarckowi, lecz kto wie, czy nie właśnie przez tę książkę wykryte zostaną całkiem dziwne związki, które dla sprawców gorsze mogą mieć skutki, niż dla zaczepionego męża stanu. Strzały mogą jeszcze bardziej niż przy książce La Marmory odbić się przeciwko tym, którzy uważali na czasie właśnie teraz je wyrzucić.“

Znany malarz Fryderyk Baudri, poseł do pruskiej Izby poselskiej z okręgu Eupen i do parlamentu niemieckiego z Akwisgranu, członek stronnictwa centrum, umarł wczoraj nad wieczorem w Kolonii.

Minister wyznań, p. doktor Falk, powrócił wczoraj do Berlina.

Miedzynarodowy kongres pocztowy ustanowił i przyjął wczoraj ostatecznie regulamin do wykonania układu unijnego.

Budżet wojskowy na rok 1875 wynosić będzie przeszło 109,000,000 talarów.

* **Warszawa**. [Dochody skarbowe. — Kolój nadwiślańska.] Według przybliżonego obrachunku w ministerstwie skarbu wpływy z podatków i opłat z dziesięciu gubernii Królestwa Polskiego na rok przyszły wynosić będą: 1. z podatku gruntowego dworskiego rs. 1,707,109 z 10,649,053 morgów przestrzeni; 2. podatku podymnego z 576,492 osad i domów włościańskich od 1 do 2 i 4 rubli, 1,447,367 rs.; 3. podatku gruntowego włościańskiego z przestrzeni 7,583,190 morgów, licząc 3/4 do 68 kop. 1,424,042 rs., stósunnie do ustawy z dnia 15 grudnia 1868 roku o podatku podymnego i podatku gruntowym z osad i gruntów włościańskich w Królestwie Polskiem; 4. dodatkowy podatek gruntowy dworski, w stósunku 53 pct do samego podatku gruntowego dworskiego, o 850,943 rs. mniej niż w r. b. skutkiem zmiany detaksacyi gruntów i przejścia ich w posiadanie włościan na zasadzie ukazu z 2 marca 1864 r.; 5. dodatkowy podatek gruntowy od włościan, w stósunku od 42 pct do 50 pct, do samego podatku rs. 692,964; 6. podatek podymny dworski, licząc od rs. 4 kop. 20 do rs. 6 z osady lub domu 595,615 rs., mniej niż w r. b. z powodu przejścia w posiadanie włościan i służby dworskiej domów należących do obywateli i probostw, oraz z powodu zmiany detaksacyi gruntów i uwolnienia od opłaty podymnego domów i mieszkań zajętych na pomieszczenie probostw rzymsko-katolickiego duchowieństwa w Królestwie; 7. podatek podymny z 31,382 budynków w miastach 474,217 rs.; 8. kar egzekucyjnych 206,506 rs.; 9. podatku podymnego z miasteczek od 1 do 2 i 4 rs. z domu 105,711 rs.; 10. podatku gruntowego z miasteczek, z przestrzeni 489,925 m. rs. 78,292; 11. dodatkowy podatek gruntowy rs. 31,821; 12. kontyngens liwerunkowy z miast 13,651 rs.; 13. podatek łanowy 604 rs.

W numerze 252 Birza głosi: Słyszeliśmy, iż pan Bloch uczynił dziś (d. 1 października) p. Kronenbergowi nowe propozycje co do ugody w sprawie kolei żelaznej Nadwiślańskiej, które o tyle są umiarkowane, że prawdopodobnie położą koniec walce, staczanej pomiędzy większością i mniejszością akcyonaryuszów tego towarzystwa.

* **Petersburg**. [Stosunek Rosyi

do Prus.] Korespondent tutejszy do Czasu podaje o obecnym stosunku między Rosyą a Prusami bardzo ciekawe szczegóły, które, jak twierdzi, z tego samego pochodzą źródła, któremu dotąd niejednokrotnie podobne zawdzięcza informacje.

Odrębne stanowisko — pisze korespondent, jakie Rosya zajęła w sprawie hiszpańskiej, było niejako dla całej Europy pierwszą widomą błyskawicą, która nagłe oświeciła widokową polityczną, mówiąc, dla Europy, w tutejszych bowiem poważnych kołach czysto rosyjskich zachowanie się dyplomacyi rosyjskiej w sprawie wspomnianej żadną a żadną nie było niespodzianką. Wiedzieliśmy, że Rosya czeka tylko na sposobność, aby dać dowód swęj od Pruskiej niewiastości. Powiem więcej, o czem jeszcze nie było, że w Berlinie byli przygotowani na taką i nie inną politykę dworu rosyjskiego. Pobyt cesarza Franciszka Józefa w granicach państwa Wszech Rosyi, a w równie mierze także i pobyt arcyksięcia Albrechta w Petersburgu i Moskwie — pobyt ostatniego łączano tu ówczas ze studiami wojskowymi — przychylił się niewątpliwie do wzmożenia stosunku austriacko-rosyjskiego. Jeżeli Austria może miała zamiar — pomimo serdecznej z Berlinem przyjaźni, położyc nacisk na nie-niezawisłość od Berlina i w imię tej niezawisłości zbliżyć się do Rosyi, to i Rosyi dogadzała w wysokim stopniu ta polityka, bo i jej pozwalała działać niezawie. Nie ta ją się tutaj, że stosunek między Prusami i Rosyą znacząco uległ ożbieniu. Może Berlin posiada w tej chwili najlepszą dyplomacyą, ale Petersburg z pewnością zawsze jeszcze posiada wyborną tajną policyą, która nie tylko w Rosyi, ale i we wszystkich zagranicznych miastach stołecznych wielkie państwu swemu oddaje usługi. Mówiono mi właśnie, że policya ta, zresztą nie każda inna na stałym ładzie, dostarczała dworowi tutejszemu niemylnych dowodów o cichych zabiegach ks. Bismarcka około ośwobodzenia się z pod wpływu rosyjskiego. Zabiegi te już od lat kilku istnieć mają. Wiadomo tu także, że starania ks. Bismarcka idą jeszcze dalej, albowiem ma on pracować nad osłabieniem silnego dotąd wezwła przyjaźni osobistej między cesarzem Wilhelmem a cesarzem Aleksandrem. Polityka rosyjska w sprawie hiszpańskiej, zwłaszcza główny jej epizod: list cesarza rosyjskiego do Dgn Karlosa, były, jak już nadmieniałem, dla niewtajemniczonych pierwszą jawną wskazówką tego nowego zwrotu, tak wielce ciekawego w ogólnej polityce europejskiej. Powszecnie, jak wiecie, mniemają, jakoby zachowanie się Rosyi w sprawie hiszpańskiej było kłeską, która niespodziewanie zaskoczyła ks. Bismarcka. Tutaj przeciwnie stanowczo utrzymują, że w Berlinie wiedzieli z góry, jak Rosya sobie postąpi w danym wypadku. Zdaje się, że w Petersburgu chcieli dać dowód niezawisłości od Prus i bardzo było wygodnem obrać w tym celu sprawę na pozór tak obojętną, jak hiszpańska, za pole popisu samodzielności, ale z drugiej strony objaw ten rosyjski i Berlinowi był na rękę; z małym stósunekow rumorem obie strony zdjęły maskę w obliczu zdziwionej Europy. Jeżeli potrzeba wam dowodu, że istotnie między Rosyą a Prusami nie ma dawniejszej przyjaźni, spojrzcie tylko na zachowanie się dzienników, zostających w bliskich z rządem pruskim stósunkach, na zachowanie się tychże dzienników względem Rosyi, właśnie w sprawie hiszpańskiej. Jeszcze gra nie jest tak otwartą, aby prasa berlińska miała otrzymać nakaz walczenia przeciw Rosyi.

Znana jest zresztą pruska w tych kwestyach. Tutaj wiedzą, że z Berlina wyszło hasło, aby dzienniki, wychodzące za granicą a przyjaźne Prusom, rozpoczęły walkę przeciw Rosyi z powodu jej polityki hiszpańskiej i listu Cara do Don Carlosa. Podobne hasło odebrali także przyjaciele Prus w Wiedniu. Nie uwierzyli, z jaką pilnością i gorliwością czytają nie tylko w tutejszych ministerstwach rosyjskich wielki dziennik wiedeński Neue fr. Presse, utrzymują tu bowiem, że z jej artykułów anty-rosyjskich obecnie najlepiej dowiedzieć się można o prądach politycznych w Berlinie względem Rosyi. W samym Berlinie thermometer dziennikarski ciągle jeszcze wskazuje niezachwianą przyjaźń prusko-rosyjską. Tutaj atoli znają się wybornie na tych sztuczach, a pierwszorzędne poselstwa rosyjskie otrzymały stąd avis, aby bacznie zwracały uwagę nie tylko na ten pierwszorzędny dziennik wiedeński, ale na wszystkie podobne pisma, które tak bardzo wołają w niebogłosy z powodu postępowania Rosyi w sprawie hiszpańskiej. Tutaj bowiem uważają cały ten lament za sztuczną.

* **Paryż**, 5 października. [W sprawie zawierania małżeństw przez oficerów. — Wybory.] Le Moniteur universel podaje wiadomość, że do nowego prawa, kadrow oficerskich się dotyczącego, dodany być ma paragraf, według którego na przyszłość oficerom nie będzie wolno zawierać związków małżeńskich przed skończonym 35 rokiem życia i że oficer, który zechce się żenić, musi przynajmniej stopień kapitana posiadać. Projekt ten, sprzeciwiający się projektowi generała Chareton, przedłożył sam minister wojny.

Wybory, o ile dotąd słyhać, wypadają wszędzie na korzyść konserwatystów.

* **Madryt**. [Z teatru wojny.] Generał Dorregaray przesłał królowi dnia 26 września depeszę o wypadkach wojennych w ostatnich dniach. Depeszę tę zakomunikował jeszcze tego samego dnia w oryginalne z polecenia króla minister spraw wewnętrznych, hrabia del Pinar, korespondentowi Germanii w głównej kwaterze królewskiej Puente la Reyna do dowolnego użytku. Wyciąg, jaki zrobił pomieniony korespondent z owego dokumentu i tenże Germanii przesłał, brzmi w dosłownem tłumaczeniu, jak następuje:

Generał wypowiada na wstępie, że ze względu na szczupłe siły, jakimi rozporządzał, i ze względu na nieznaczną materjał wojenny nie próbował dotąd oprzeć się czystemu marszom w tę i owę stronę nieprzyjacielskich kolumn na trakcie do Pampelony, lecz ograniczał się na obsadzeniu prawego brzegu Argy. W końcu jednakże, niny w widoczną pomoc Bożą i niezrównaną waleczność dzielnych ochotników, postanowił oprzeć się dalszemu postępowi republikańskiego naczelnego dowódcy Moriones a dać mu gorzką naukę. Dnia 16 września dowiedział się, że uddzielił nieprzyjacielskie rozpoczynają ruch, i dla tego wydał niezwłocznie rozkaz, ażeby wojska jego opanowały wskazane już przedtem pozycje, to jest wzgórze pod Unzué, Muru i Oleoz i pozycje pod Biurrun. Przez dnia 17, 18, 19 i 20 pozostał Moriones w zupełnej nieczynności, ograniczając się na obsadzeniu wsi Mendivil, pozostającą po za linią obronną Karlistów. Niezary Moriones próbował psonąć swą awangardę dalej, tyle razy odpierają ją dwie kompanie pod dowództwem brygadiera Penia, wspierane przez oddział jazdy. Naczelnego dowódcę republikańskiego, przekonawszy się, iż mu niepodobnem przetrwać się przez bagnety karlistowskie, uprząsł swego generała en chef, Laserna, który z 16,000 żołnierzy pozostał w Logronno, ażeby rucić się z liczną swą artylerją i kawalerją na Estelle, gdzie wtedy przez kilka dni nie było żadnych wojsk karlistowskich, ponieważ ich użyto gdzieindziej do ważnych operacyi. Z tego powodu i z względu na to, iż na współdziałanie dywizyi (karlistowskiego) generała Alvarez liczyć nie było można, nie poświęcał Dorregaray uwagi na konwoj nieprzyjacielski (ku zaprowadzeniu Pampelony) i wydał wczoraszni rozkaz, ażeby siły wyruszyły na linię pod Estelle, która to operacya wykonana została z zadziwiającą szybkością. Z powodu tego cofnął się Laserna, który, jakkolwiek nie miał żadnego przeciwnika przed sobą, nie odważył się z swemi tak znacznymi siłami wyjść z Los Arcos, w haniębnej

ucieczce na Logronno, gdzie się na nowo usadowił. Dorregaray wydał natychmiast rozkaz zajęcia pozycyi, których Moriones jeszcze nie obsadził, i z braskiem dnia 22 zajął brygadiera Penia z 2 i 3 batalionem nawaryjskim i 2 batalionem kastyljskim przystępy do Sierra de Perdon, ażeby opanować wzgórze, dominujące nad Biurrun. Następnie wyraża się sprawozdanie dostownie:

„Wyruszywszy na rekonesans, spostrzegł pomieniony brygadiera, że kolumna republikańska obsadziła wieś i wzgórze Hermita i zarazem zajęła wszystkie pozycje, leżące na froncie téjże wsi. W krytycznem tém położeniu rozkazał brygadiera, który z niecierpliwością oczekiwał starcia się z nieprzyjacielem, trzeciemu batalionowi, maszerującemu na czele, psonąć się naprzód. Bezustanny ruch, w jakim owe oddziały się znajdowały w dachach poprzednich i forsowne marze, które wykonywały były zmuszone, uniemożliwiał im posuwanie się naprzód z pożądaną szybkością. Siły nieprzyjacielskie, znajdujące się we froncie, składały się z sześciu batalionów pod dowództwem Morionesa, prócz tego z dwóch kolumn, posuniętych od strony Tiebas i Muru, a które już opanowały stoki na wzgórzach pod Hermita. Nieliczni żołnierze trzeciego batalionu pod dowództwem awęgi nieustraszonego pułkownika nie leczyli nieprzyjaciół, le z żywili jedynie życzenie uderzenia na nich, jakkolwiek ci rozporządzali liczną i dobrą artylerją i liczną kawalerją; natarli na nich z bagnetem w rękę i odparli aż w pobliże wsi. W tej mierze, w jakiej reszta wolontaryuszów pomienionego batalionu posuwała się w szereгах nieprzyjacielskich, żyskiwali nasi pola i powiększali strach paniczny pomiędzy republikańskimi; dokazali oni przez silny atak na bagnety tego, że zdobyli pozycje zwyk Biurruna i około Hermita. Niezwłocznie ruszył na wieś drugi batalion i przyspieszył przez to dziką ucieczkę, w jakiej republikańskie się już znajdowały; nasi odebrali im wszystkie przez nich zajmowane pozycje, a pomiędzy pierwszymi, którzy tyl podali, widziano generała Morionesa. Chlubny ten czyn wojenny, który dokonany został w tak krótkim czasie i tak szczupłymi siłami, przyniósł nam prócz tego w zysku 62 ładunki (na młach) amunicyi do karabinów, znaczną liczbę skrzyż i granatami, 400 karabinów, dużo lekarstw i sprzętu wojennego; 80 republikańców zabraliśmy w niewolę. Liczba pojętych i rannych ze strony nieprzyjaciela, rozrzuconych na polu bitwy, była znaczna. Do strat powyższych dodać należy i tych, którzy przy rozstrzeleniu walki uciec zdołali, i tych, którzy się do karczmy cofnęli — Ten nagły atak oblużował karnosć republikańców tak bardzo, że generałowie, dowódcy i oficerowie lżą się w nieistniejący sposób wzajemnie; przekonali się też zarazem, czemu dotąd stale zaprzeczali, że nasi żołnierze równie dobrze biją się na otwartem polu, jak w swoich pozycyach i że potrafią porówno z najlepszymi żołnierzami w świecie przechodzić do kroków zaczepnych. — Skandaliczny fakt, dostarczający dowodu, jaka jest moralność generałów republikańskich, zmuszony jestem podnieść w niniejszem sprawozdaniu. W czasie, w którym Moriones wiedział, że droga jest wolną, wprowadził 120 wozów towarów z wieli set, których się spodziewano, do Pampelony; przytęm przykro było uczynić wzmiankę, że owe ładunki należały do bardzo ograniczonej liczby kupców, pozostających w ścisłych stósunkach z republikańskim wodzem naczelnym, i który mu za to przyznał pewne korzyści. Z tego wynika, że interes wojska i forticy usunął na bok, ażeby, wypowiedzieć należy, poświecić się przemysłnictwu. Wzburzenie, wywołane tém postępowaniem w Pampelonie i u wszystkich liberałów kraju, jest niezmiernie a jest ono tém większe, ponieważ Moriones im powiedział, iż przystęp do miasta połączony jest z jak największymi trudnościami i że nie może im pomóc.“

Sprawozdanie wzmiankuje następnie, że Moriones odstąpił od zamiaru wprowadzenia do Pampelony znacznych zapasów, przeznaczonych do tego miasta, i powiada, że w nocy 22 kilka karlistowskich batalionów cofnęło się do swoich leż, ażeby tam wypocząć po trudach zeszłego dnia. Nazajutrz rozpoczął nieprzyjaciół, który zajmował Tiebas, Muru i pozycje na skałach pod Unzué, odwrót do Tafall. Pochód nieprzyjaciela zastopiony był po prawej stronie przez silne bardzo pozycje na skałach pod Unzué, na górach pod Echagui i La Margensa, po lewej przez wzgórze pod Oyanzarra de Unzué, górę pod Mendivil, wzgórze pod Carasol i górę San Juan, które tworzą cały szereg równoległych i prawie niezdołanych pozycyi; tylna straż nieprzyjacielska opierała się o wieś Muru i Mendivil z jednej strony a Unzué, Oriem, Echagui i Oloriz z drugiej strony. Skoro się dowiedziano, że nieprzyjaciół się cofa, zaprzestano z obu stron ognia, który utrzymywany był aż do zaspadnięcia nocy. Bohaterskiemu 4 batalionowi kastyljskiemu przynależny znaczna część sławy z odniesionego zwycięstwa. Batalion ten ścigał republikańców aż do ostatnich szanów i wspierany był przytęm przez 1 i 5 batalion nawaryjski, które czynny udział w bitwie wzięły. Jedną pozycyą po drugiej zdobywano bagnetem i to przy strasznej ulewie żelaza i ołowiu. W kilku godzinach wyrzucono nieprzyjaciela z wszystkich, co dopiero wymienionych pozycyi. Raport oznacza straty Karlistów w ataku na Biurrun na 9 poległych, 41 rannych i 9 skontuzjonowanych. W bitwie pod Monte San Juan na 13 poległych, 103 rannych i 3 skontuzjonowanych. Straty nieprzyjacielskich nie da się podać dokładnie, uważać je jednakże należy, sądząc ze znacznej liczby w różnych miejscach przez Karlistów pogrzebanych trupów, tudzież z wielu rannych, pozbiieranych przez nich na polu bitwy, których liczba w samem Barasain wynosiła 100, za bardzo znaczne.

Powyższe sprawozdanie datowane jest z kwatery głównej w Unzué, dnia 25 września i podpisane własnoręcznie przez Antonio Dorregaray.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

* B. naczelnny redaktor pisma naszego pan Teodor Zychliński został dziś skazany przez senat kryminalny za korespondencyą z Ostrowa, zamieszczoną w dwa dni po uwięzieniu ks. Prymasa w numerze 30 z r. b. a opiewającą, że Najprzewielebniejszy Arcybiskup zamknięty jest w „Zuchthausie“, na 50 tal. grzywien. Prokuratora, upatrując w tém wyrażeniu umysłne rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, mogących rzucić i jego rozporządzenia zohydzić, wnosiła o miesiąc więzienia. — Za podobne przestępstwo prasowe został skazany b. odpowiedzialny redaktor Oredownika p. Robert Fingera na 25 tal. grzywien.

Urzędnikom tutejszego konsystorza Arcybiskupie, którzy z dniem zaboru budynku i akt konsystorskich przez p. Massenbacha zaprzestali wszelkiej pracy, i unikają wszelkiej styczności z komisarzem królewskim: Panom syndykowi Wychniowskiemu i kks. Kantorskiemu, Jaskulskiemu, Tłoczyńskiemu i Cichowskiemu doręczono w tych dniach od król. rejencyi uwiadomienie, że na wniosek p. Massenbacha wytoczono im proces dyscyplinarny i do przesłuchania protokolarnego wyznaczono termin na piątek dnia 9 bm. przed assessorem rejencyjnym p. Himly. Jak się z wiarogodnego źródła dowiadujemy, wspomnieni urzędnicy, zaprzeczając król. rejencyi kompetencyi sążenia i karania urzędników arcybiskupich, postanowili nie stawieć się na termin.

TELEGRAMY.

London, 7 października. Przy wyborach do parlamentu w Northampton otrzymali: Mere-wether (konserwatysta) 2671, Fowler (liberał) 1836, Bradlough (radykał) 1766 głosów; pierwszy zatem został wybrany. Skutkiem rezultatu przyszło w miejsce do zaburzeń i kłótni; radyka-liści napadli na mieszkania zwolenników innych stronnictw i pustoszyli je. Mnóstwo osób sponie-wierano i poraniono. Policja nie była dość silną, aby rozruchowi tamę położyć, skutkiem czego władzę zarekwirowały pomoc wojskową. — Jak z wiaropodnego słyhać źródła, zamierza rząd na przyszłej sesji przedłożyć parlamentowi projekt do prawa, tyczącego się założenia pod Dowrem wiel-kiego portu wojennego. Projektowany port obejmo-wać będzie wogóle 400 hektarów przestrzeni.

Nowy Jork, 6 października. Według nadeszłych tu wiadomości z Kuby, dzierżyć mieli powstańcy przez jedną dobę miasto Remedios.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Wrocław, 8 października. Cesarzowa rosyjska, udając się do Anglii w odwiedziny księżnej Edinburskiej, przybędzie do Wro-cławia w przyszły wtorek wieczorem osobnym pociągami kolei żelaznej.

Nowy Jork, 7 października. Zaburzenia w Alabamie przybierają groźny cha-rakter po zorganizowaniu się uzbrojonej ligi białych. Polityczne zamachy zachodzą niemal codziennie.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Przeglądu Lwowskiego posyła październikowy zawiera: O sztukach pięknych wobec ewangelii (Ciąg dalszy) przez ks. kanonika Zygmunta Goliara. — Znie-sienie zakonu Jezuitów w Polsce i jego zachowanie na Białej Rusi. (Ciąg dalszy). — Rozwiązanie zagadki. (Ciąg dalszy). — Notatki literacko-bibliograficzne: a) Przechadzki naokoło świata barona Hübnera i Podróże hr. de Beauvoir. b) Ks. Tondini. c) O Mormonach. d) Książki polskie. e) Teologia moralna ks. dr. Mazurkie-wicza i list Przew. ks. prałata-infultara Króla. — Kore-spondencya z Przemyśla. — Kronika: Z powodu mowy sejmowej pana Skrzyńskiego. Posłowie z miast. Czad liberalizmu. Z Rzymu: Dwudziesty września. Mowa Ojca św. Kardynała, Biskupa Rota. Śmierć apostaty. Dzienniki rzymskie. Z Francji: Pierłgymki Akademii. Ludwik Venillot. Uzbiorzenia. Beatyfikacye. Łazaryści. Rio. Z Niemiec: Uroczystość sekańska. Przeglądowa-nia. Dziwczeta. Fryburg i Bonn. Döllinger. Ks. bi-skup z Paderbornu. Friedrich i sp. O. Theiner. Z Po-znańskiego: Ks. Stągryński. Ks. Rzeźniowski i Ku-beczak. Santa Cruz. Jeden dzień w Ksarnum. Polacy w Nowogrodzie. Ze Lwowa: Ruch literacki. Ks. Cheł-mecki a pp. Omikron-Sadowski i Liberat Zajackowski. Dziennik Polski. Słowo ruskie. Ks. Bojarski. O. Alek-sander Jelowiecki. Obraz Matejki. Wiadomości ko-scielne. Miśce. Sp. biskup Brynk i pani Grabowska, Katolicyzm w Anglii.

ROZMAITOSCI.

* Ziemia Franciszka Józefa, odkryta przez uczestni-ków wyprawy podbiegunowej Weyprechta i Payera roz-przestrzenia się na północ Nowej Ziemi od 800 pół-szer. ku pół. zachodowi pomiędzy 50 a 70 południkiem (od Greenwich licząc, lub pomiędzy 67° 39' 31" a 87° 38' na wschód od Ferro.) Położona jest przeto na wschód odkrytego jeszcze w roku 1707 kraju Gillisa, a na pół-noenych wschód grupy wysp Spitzbergskich. Kończyna jego w kierunku północnym, geograficznie sprawdzona przez Payera i nazwana przylądkiem Wiednia (Cap Wien), położona jest pod 83 stopniem półn. szer. przeto o 15 minut czyli 3 1/2 mil geograficznych bliżej północnego bieguna, niż kres wyprawy Parry'ego w lipcu roku 1827 na północy Spitzbergów, który dotąd stanowił ostateczną kończynę powierzeni ziemskiej na północy. Ziemia Fran-ciszka Józefa, o ile poznana została i zbadana przez au-stryackich podróżników podbiegunowych, zajmuje trzy stopnie szerokości czyli 45 mil geograficznych, a 20 stopni długości, t. j. mil około 44. Najdłuższy dzień trwa tam w przecieciu 147 dni kalendarzowych, najdłuższa noc 138 dni, a tylko przez 80 dni odbywa się w tej smętniej kra-jinie regularna zmiana dnia z nocą w ciągu 24 godzin. Najdłuższy dzień zaczyna się 9 kwietnia i od tej pory słońce przez 5 nieledwie miesięcy nie zachodzi wcale, lecz widzialnym jest bez przerwy w przebiegu spiralną koleją, która podnosi się ciągle aż do 21 czerwca, z dniem tym zaś coraz to zniżać się ku widnokrągowi. Dnia 3 września po raz pierwszy na krótki czas zachodzi i zaczyna się zmiana dnia z nocą. Szybko następnie ubywa dnia a przybywa nocy, 23 września, jak u nas, jest zrównanie dnia z nocą, poczem aż do 13 paździer-nika na krótko tylko pojawia się słońce, a 14 paździer-nika już wcale nie wnosi się nad widokrąg. Nastaje druga noc, która trwa aż do 2 marca. Z dniem tym znów dzień przepłata się z nocą w ciągu zwykłej doby, nocy coraz to ubywa a dnia przybywa, 21 marca, jak u nas, jest zrównanie dnia z nocą, a 9 kwietnia znów nastaje dzień pięciomiesięczny. Podczas gdy u nas słońce w dzień 21 czerwca wznosi się o 65 przeszło stopni nad widno-krąg, w ziemi Franciszka Józefa w tym samym czasie tylko o 31 1/2°, a 21 marca i 23 września, gdy u nas wznosi się o 42°, tam zaledwie o 8°.

Główną zdobycz naukową wyprawy Weyprechta i Payera stanowią: spostrzeżenia magnetyczne wielkiej naukowej doniosłości; bliższe zbadanie natury zorz pół-nocnych i derywacji kompasu; sprawdzenie zbieżności igły magnetycznej aż do 10 stopni; obzerne spostrzeże-nia meteorologiczne oraz nader zajmujące wyniki badań nad prądem kry podbiegunowej. W ciągu 14miesięcz-nego pobytu wyprawy wśród lodowców nigdy nie zauważano stałego prądu morskiego a tylko wiatr wprawił w ruch lodowce. Badano też ciągle wodę, dno mor-skie za pomocą niewodów, pionów i termometru. Część słoików szklanych z żyłkami wód podbiegunowych musiano pozostawić w opuszczonym okręcie, wiele je-dnakże okazało przywieziono z sobą do Europy. Pomie-dzy okazami cennymi znajdują się zupełnie nieznane dotych-czas kształty, ustrojów zwierzęcych.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 8 października 1874.

BAZAR. Przybyli z Łagiewnik, pani Jarszczewska z Lipna, Modlibowski z Kromolki, Kurnatowski z Pożarowa, Wawrowski ze Ślawnia, Trzciniński z Zach. Prus, Hebanowski z Bielaw, Potworowski z Goli.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Dziembowski z Roszkowa, Moszczeński z Stimpuchowa, Domiński z Torunia, Braunek z Zielonki, hr. Ponioński z Dominowa, hr. Bniński z Gutów, Chłapowski z Gońca, Arendt z Dobieszewic, Mielecki z żoną z Ławek, Czarniecki z Niepartu, Karliński z Za-bikowa.

HOTEL BERLINSKI. Prob. Stefański z Cerekwicy,

Kielczewski z Paradyża, pani Jasieńska z córka ze Sremu.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Trampczyński i dr. dloz. Dąbrowski z Warszawy, Kasprzycki z Jaro-gniewic.

HOTEL RZYMSKI. Mielecki z rodziną z Rawicza, Neu-mann z Lipska.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Buchowski z Po-marzanek, Średnicki i Węclewski z Sądów, Janecz-kowski z Radomie, pani Ostrowska z Kopaszyna, kucpy Osmolski z Wągrowca, Maks Friedlaender z Ostrowa.

GIEŁDA.

Poznańskie 3 1/2, pct. listy zastawne 97 1/2, plac., poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 95 1/2, pct., poznańskie listy rentowe 98 plac., pozn. prowinc. akcyje bankowe 118 plac., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye 100 1/2 plac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100 1/2 plac., pozn. 4 1/2 pct. obligacye melioracyi Oby 100 1/2 plac., poznańskie 4 1/2 pct. obligacye powiatowe 100 plac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — plac., poznańskie 5 pct. obligacye miejskie — plac., pruskie 3 1/2 pct. oblig. długu państwa 92 1/2 plac., pruska 4 pct. pożyczka państwa 100 plac., pruska 4 1/2 pct. ukonsolid. pożyczka 105 1/2 plac., pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem. 131 1/2 plac., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 69 1/2 plac., akcyje górnoszlaskiej kolei żelazn. Lit. A. 171 plac., akcyje górnoszlaskiej kolei żelazn. Lit. E. — plac., akcyje stale starogardzko-po-znańskie, kolei żel. 102 plac., akcyje marchijsko-pozn. kolei żelaz. 35 1/2 plac., banknoty zagraniczne 99 1/2, plac., ro-syjskie banknoty 93 1/2, Ostdeutschebank 81 plac., Fruktenbank — żąd., Wechselbank — plac., Kwi-lecki, Potocki i Sp. — plac.

Zyte (pr. 20 cent.), wypowiedziano — centn., cena wypowiedz. 49, na jesień 48, październik 49, październ. listopad 49, listopad-grudz. 49, grudz.-stycz. 49 1/2, na wiosnę 147 1/2 marek.

Okowita: (z beczka) (pr. 100 litrów = 10,000 — Trallea.) Wypowiedziano 5,000 litrów, cena wypowiedz. 18 1/2, na październ. 18 1/2 — 18 1/2, na listop. 18 1/2 — 1, na grudz. 18 1/2 — 18 1/2, na stycz. 18 1/2 54 1/2, marek, na luty 18 1/2 55 1/2, marek, marzec 18 1/2 54 1/2, marek.

* MAK. Poznań, 8 października. Pszena nr. 0 i 1 5 1/2 — 6 tal., rżana No. 0 i 1 4 1/2 — 4 1/2 tal. za 50 kilg bez akcyzy.

Ceny ziemiołpłodów

na targach zamiejscowych.

Wrocław, 7 października.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.) Wypowiedziano: — cent. żyta, 1500 centn. owsa, — cent. oleju rzepiowego, — centnarów rzepiu, — litrów okowity.

Zyte: m. zmian., za 1000 kilogr., na uplynione wy-powiedzenia —, na październik 52 plac., — żąd. tal. październ. listopad 50 1/2, tal. placono — żąd. listopad-grudzień 49 1/2 tal. żąd. — plac., kw.-maj 145 marek pl. — żąd.

Owies: za 1000 kilogram, w miejscu — tal. ża-dano, — placono, na październik 55 1/2 — 1/2 tal. placono — żądano, październ. listopad 54 1/2 tal. plac. — żąd. listopad-grudzień 54 tal. placono — żąd., grudz.-stycz. — pl., kw.-maj 165 marek plac. — żąd., maj czerwiec 165 — 4 1/2, marek pl.

Pszenica per 100 kil. 61 tal. żąd. Jęczmień per 1000 kil. 58 tal. żąd. Rzepik za 1000 kil. 84 tal. żąd. Rzepik za 1000 kil. — tal. żąd.

Olej rzepiowy: słabo, w miejscu 18 tal. żąd., za uplynione wypowiedzenia —, na październik

i październ. 17 1/2 tal. żąd. — plac., listopad-grudz. 17 1/2 tal. żąd. — plac., grudz.-stycz. 54 mar. żąd. — plac. stycz.-luty 55 marek żąd., kwiec.-maj 57 1/2, marek plac. — żąd., maj-czerw. 58 1/2, mr. plac.

Okowita: słabiej, za 1000 litrów w miejscu 19 1/2 tal. żąd., 19 1/2 pl., za upbieg wypowiedzenia —, na październ. 19 1/2 — 1/2 tal. plac., — żąd. październ. listopad 19 1/2 — 1/2 tal. plac. — żąd., listopad-grudz. 18 1/2 grudz.-stycz. 18 1/2 tal. plac. — żąd., stycz.-luty — pl. — żąd., marzec-kwiec. — pl. — żąd. kwiecień-maj 57 1/2 marek plac., w końcu 57 mr. żąd. — pl.

Wrocławska cena targowa, 7 paźdz.

Ocenienie komisji policyjnej	piękne	średnie	poślednie
Pszemica biała nowa	tal. sg. fn. 7 —	tal. sg. fn. 6 17 6	tal. sg. fn. 5 22 6
" żółta nowa	5 26 —	5 17 —	5 8 —
Zyto nowe	5 27 6	5 17 6	5 5 —
Jęczmień nowy	5 27 6	5 17 6	5 5 —
Owies stary	7 —	6 20 —	6 7 —
Owies nowy	5 24 —	5 15 —	5 6 —
Groch	7 10 —	7 —	6 15 —
100 kil. netto	piękne	średnie	poślednie

Ocenienia izby handlowej	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.
Rzepik zimowy	8 —	7 20 —	7 2 6
" latowy	7 20 —	7 5 —	6 15 —
Łuska	7 20 —	7 5 —	6 15 —
Siemina lina	9 —	8 15 —	7 25 —

Do nabycia

w księgarni Ludwika Merzbacha

w Poznaniu:

Chłop. Obrazek dramatyczny w 5 aktach. 1860. 22 1/2 sgr Delert, Ks. J. B. Modlitwa jako wielki środek zbawie-nia czyli wykład o modlitwie ustnej, o rozmyśla-niu i o rekolekcyach. Wydanie drugie pomnożone „Rozmyślaniami Świętej Teresy na Pacierz“ wyjętym z dzieł tejże św., drukowanych roku 1665 w Krakowie 1862. 15 sgr.

Eisbein, C. I. Skazówka, jak żyć, pielęgnować i utrzy-mywać bydło rogate. 1857. 10 sgr.

Garczyński, Stefan. Pisma. Wydanie drugie pomnożone przez Stanisława hr. Skórczewskiego z portretem i życiorysem autora. Wydanie ozdobne 8 maja 1860. 3 tal.

Garibaldi, jego życie i czyny w historycznym zarysie skreślił J. G. Z portretem. 1861. 25 sgr.

Greulich, J. Ad. Dysejplina w nauce muzyki w formie tablic cenzurowych, nasamprzód dla uczących się na fortepianie. Nieodzowny środek dla rodziców i nau-czycieli muzyki, aby lekce muzyki systematycznie urządzić i o ile to być może do postępu w niej najszybszego doprowadzić mogli. Podług doświad-czenia własnego ułożona i zamierzona w porządku Dowód, że Napoleon nigdy nie istniał. 2 sgr.

naukcyielom i uczniom ofiarowana. 1857. 20 sgr.

Haupt i Krahner. Vocabularium latinum ku tworzeniu zdań, według związku wyobrażeń ułożone. Spolszczył dr. Leopold Koehler, nauczyciel etatowy przy szkole realnej w Poznaniu. 1858. 7 1/2 sgr.

Interpelacya posła pleszewskiego dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiej sejmu pruskiego 11 kwie-tnia roku 1859 i 12 maja roku 1860, wedle sprawo-zdań stenograficznych. 1860. 3 sgr.

Jabłoński, Ks. Jan. Kanonik metropolii poznańskiej. Kazania i mowy treści religijnej. Miane przez zna-komitych mówców duchownych przy rozmaitych rza-dkich obrzędach kościelnych od połowy wieku XVIII do połowy wieku XIX. 1857. 2 tal.

Jastrow, dr. M. Kazania miane podczas ostatnich wy-padków w Warszawie roku 1861, 1862. 1 tal.

Przy zamknięciu „Kuryera“ telegraficzne kursa nie nadeszły.

Kurs w mojej Wyższej Szkole żeńskiej rozpoczyna się 14 października, a 13 b. m. od-będzie się egzamin nowych uczennic, oraz przyjmowanie pańienek do klasy przysta-wawczej. (1817)

A. Estkowska,

ulica Ogrodowa No. 13.

Dwóch studentów przyjąć mogą na stancję od św. Michała. Zapewnia im się ścisły dozór, opieka macierzyńska i pomoc w naukach. (1846)

J. Stefanski,

[1846] W. Garbary 18.

Jednego lub dwóch uc-zniów z niższych klas, uczęszczają-cych do gimnazjum św. Maryi Mag-daleny, przyjmować jeszcze na stancję

J. Żorawski,

(1845) Piekary No. 18.

Studentów przyjmują na stół i stancję, za dozór i macierzyńską opieką się zaręcza.

Bronisława Jagielska

(1838) Wielkie Garbary No. 6.

30. Król. Prus. Losy Loteryjne 30. do głównego ciągnięcia 150 loteryj przesyła za gotówkę: Oryginalne 1/2 po 45, 1/2 po 22 tal., Udziły 1/2 po 10, 1/2 po 5, 1/2 po 2 1/2 tal. C. Hahn Berlin 30 S. Kommandantenstr. (1794) 30

Ludwika Gehlena regenerat or włosów nadaje bez przymieszki far-by siwym i białym włosom ich pier-wotny kolor.

Ludwika Gehlena regenerat or włosów bez farby usuwa wszelkie nieczystości z włosów i zapobiega ich wypadaniu.

Ludwika Gehlena regenerat or włosów jest środkiem najtańszym, dotąd nieznanym i najwięcej pole-cenia godnym, jak to świadectwa dowodzą. (1875)

Ludwik Gehlen

Fryzjer i konserwator włosów.

Walne zebranie

naszego Towarzystwa w spra-wie funduszu na budowę no-wego domu odbędzie się dnia 13 b. m. o godzinie 6 wieczorem (Młyńska ul. 35). Szanownych człon-ków prosimy o liczny udział.

Zarząd Towarzystwa

Przyjaciół Nauk.

(1841)

!Trzemeszno!

W niedzielę, dnia 11 b. m. o 7 1/2 godz. da Kółko amato-rskie w Trzemesznie na sali p. Ruecka

przedstawienie

na cel dobroczynny.

O liczny współudział uprasza się. (1843)

La

COMPAGNIE DES INDES

Spécialité de

Foulards des Indes et de Chine,

42, rue de Grenelle-St.-Germain

PARIS.

a reçu toute sa Belle Nouveauté en

Foulards de l'Inde pour Robes, tient a

la disposition des Dames qui lui en feront la de-

mande, sa riche collection d'échantillons, con-

tenant huit cents échantillons à choisir, expé-

diés franco.

Maison de confiance. — Prix fixe.

(1561)



W poniedziałek 12 b. m.

sprowadzę znowu rannym po-

ciągami na sprzedaż do hotelu

Keilera wielki transport

świeżo dołnych

krów z cielećkami

z łęgu nadnoteckiego.

J. Klakow,

handlarz bydła.



Nauczycielka

muzykalna, która złożyła egza-min szkoły wyższej dziewcząt, znajdzie miejsce w Pucku (Pu-tzig). Dochód między 300 do 500 tal. Zgłoszenia proszę przysłać do rąk doktora Ki-kuł w Pucku. (1826)

Pucko, 3. 10. 74.

Dzierżaw młoka

Poszukuję dziennie do 100 litrów.

Bartkiewicz,

(1832) Poznań, W. Garbary 2.

C. Preiss,

ul. Wrocławska 2,

poleca towary stalowe z Selingen, lampy i towary metalowe w wielkim wyborze i w jak najlepszym gatunku, tudzież: instrumenta chirurgiczne, we-teryńskie i dla hodowców owiec. (1844)

Magazyn trumien,

Mam zaszczyt donieść niniejszém uniżenie, że w domu moim przy ulicy św. Marcina No. 13 otworzy-łem bardzo obficie zaopatrzony

w którym mam w zapasie trumny każdej wielkości, z drzewa i metalu, poczynawszy od zupełnie prostych aż do jak najwię-ciej ozdobnych. Polecając magazyn mój, zaręczam za rze-telne i nader umiarkowane ceny, nadmieniam zrazem, że przyjmuję wszelkie zamówienia dotyczące przyborów, uży-wanych przy pogrzebach.

A. Bittmann,

mistrz stolarski.

Nakładem moim wyszły:

Dzieje panowania Augusta II

od wstąpienia

Karola XII na ziemię polską

aż do elekcyi

Stanisława Leszczyńskiego

(1702—1704)

przez

Kazimierza Jarochońskiego.

Cena 5 talarów.

Ludwik Merzbach.